Cena egz. 10 gr.

K...ER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVII | Piątek 31 lipca 1936 r. | Nr. 207

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Oddychamy prochem wojny i rewolucji...

W domowej wojnie Hiszpanji biorą udział Francuzi, Niemcy, Włosi i Rosjanie

WARSZAWA, 30.7. (Tel. wł.) Wedle wiadomości nadchodzących z Hiszpanji, walka domowa coraz bardziej nabiera znaczenia międzynarodowego. Wybitni politycy francuscy i włoscy stwierdzają, iż nie jest to już walka powstańców z rządem hiszpańskim a walka światopoglądu narodowego z komunistycznym. W walce tej biorą udział nietylko Hiszpanie, ale Włosi, Niemcy, Francuzi i Rosjanie. W ten sposób Hiszpanja staje się coraz bardziej tylko areną, na której rozgrywa się walka mająca olbrzymie znaczenie w kształtowaniu się stosunków międzynarodowych.

Korespondent „Journal" twierdzi kategorycznie, iż widział wylądowanie w głównej kwaterze gen. Franco 20 „Junkersów" i 20 „Cushrdln". Wśród powstańców znajduje się podobno wielu oficerów włoskich i niemieckich, a wśród armji rządowej hiszpańskiej uwijają się komuniści rosyjscy i francuscy.

OŚWIADCZENIE GEN. FRANCO

PARYŻ, 30.7. Gen. Franco w wywiadzie z korespondentem „News Chronicle" oświadczył:

„1) że posiada jeszcze szanse uśmierzenia rządu republikańskiego w Hiszpanji;

2) że gdyby mu się powstanie nie udało skłonny będzie do wywołania incydentu międzynarodowego o groźnych konsekwencjach;

3) że aby dopiąć swego celu, gotów jest rozstrzelać połowę narodu hiszpańskiego".

Na zapytanie korespondenta „News Chronicle" czy długo jeszcze potrwa wojna bratobójcza w Hiszpanji, gen. Franco odparł:

„Nie może być mowy o kompromisie ani o rozejmie, będę walczył aż do zajęcia stolicy i uratowania Hiszpanji od niebezpieczeństwa marksistowskiego".

W wynurzeniach swoich gen. Franco wystąpił gwałtownie przeciwko Francji, oskarżając ją o to, że dostarczyła rządowi republikańskiemu broni i amunicji, poczem dodał:

„Oddychamy prochem wojny i rewolucji więcej jeszcze, niż w r. 1914".

To oświadczenie gen. Franco wywołało olbrzymie wrażenie w świecie politycznym, grozi bowiem nieobliczalnemi konsekwencjami. Słowa gen. Franco komentowane są w kuluarach Izby francuskiej jako zapowiedź apelu do Berlina lub Rzymu, a może do Berlina i Rzymu równocześnie.

DYKTATURA WOJSKOWA

PARYŻ, 30.7. Agencja Radjo komunikuje, że gen. Molla, mający kwaterę swą w Burgos, oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej:

— Upadek stolicy jest już tylko kwestją czasu. Będzie on oznaczał koniec rządów frontu ludowego w Hiszpanji. Utworzymy wówczas państwo silnie uzbrojone. Jasną jest rzeczą, że będziemy współpracowali tylko z narodami, rządzonemi przez elementy równie zdrowe, jak nasze. Celem naszym jest utworzenie wielkiej dyktatury wojskowej pod znakiem republiki: walczymy o zwycięstwo tradycyjnego nacjonalizmu hiszpańskiego przeciwko duchowi międzynarodowemu Moskwy.

FRANCJA A RZĄDOWE WOJSKA

LONDYN, 30.7. Delegat komunistów Malraux udał się francuskim samolotem wojskowym do Madrytu.

Lotnik hiszpański Viterira przyleciał do Paryża ze 150.000 funt. szt. z nowemi zamówieniamiw ojskowemi.

W Londynie wyrażają zdziwienie, że rząd francuski utrudnia odlot z Bordeaux 4 samolotom angielskim, które chcą lecieć do Lizbony.

KOMUNIŚCI KONFISKUJĄ

LONDYN, 30.7. Urząd spraw zagranicznych bada doniesienia z Barcelony, które mówią, że komuniści zajęli banki angielskie.

Otrzymano depeszę z Waszyngtonu o znacjonalizowaniu przez komunistów w Barcelonie amerykańskich przedstawicielstw firm samochodowych General Motors i Ford.

NIESŁYCHANE OKRUCIEŃSTWA

PARYŻ, 30.7. O niesłychanym okrucieństwie w stosunku do duchownych opowiada francuski ojciec Ernesto Minard, który wrócił z Hiszpanji.

Zakonnicy, zakonnice i księża zabijani byli całemi dziesiątkami. Tłum skomunizowany pastwił się jeszcze nad ich zwłokami. W kościele na passę San Juan tłum wywlókł zwłoki zakonic z grobów, ułożył je na marach, wsadził w zęby trupów cygara zapalone i obnosił trupy w makabrycznym pochodzie przez ulice miasta.

Kościół w Belen został „ozdobiony" **pociętemi na kawałki zwłokami proboszcza i zakrystjana, które ułożono** przed bramą. Kościół w Tibidabo spalono, a mniszki zdołały uciec w przebraniu cywilnem. Olbrzymie kolegjum Salezjanów zostało zamienione na główny sztab partji anarchistycznej. Na jednej z głównych ulic Barcelony leżał trup księdza, który przechodzący komuniści lżyli i kopali.

Zwycięstwo powstańców

PARYŻ, 30.7. „Havas" donosi z Sewilli, że według komunikatu tamtejszej stacji radjowej, ogłoszonego dziś w nocy, wojska rządowe zostały na wszystkich punktach frontu **odrzucone ze swych pozycji.** Wojska gen. Mollo, **operujące na północ od Madrytu, osiągnęły szereg lokalnych sukcesów, zajmując m. in. ważny punkt położony na drodze między Walencją i Madrytem.** Droga ta ma szczególne znaczenie dla normalnej aprowizacji stolicy. Po zajęciu miasta i prowincji Huelva przez wojska powstańcze 3000 emigrantów, którzy przed terorem czerwonym schronili się na terytorjum Portugalji, powróciło do swych siedzib.

Lotnicy, którzy przyłączyli się do akcji powstańców, **utworzyli grupę „ochotników śmierci" i postanowili z ładunkiem bomb rzucić się na okręty hiszpańskie, blokujące wojskom powstańczym drogę z Afryki do Hiszpanji.**

PARYŻ, 30.7. „Havas" donosi z Sewilli, że gen. Queipo de Llano ogłosił za pośrednictwem radjostacji sewilskiej komunikat, w którym podkreśla, że wojska powstańcze mają miasto i całą prowincję do granicznej miejscowości Ayamonte, położonem nad granicą portugalską, w swem ręku.

LONDYN, 30.7. Wiadomości otrzymane w ciągu nocy z terenu wojny domowej w Hiszpanji, pozwalają wnioskować, że wojska powstańcze **zdołały w kilku ważnych punktach posunąć się naprzód.**

Samoloty powstańców **zatopiły dwie hiszpańskie łodzie podwodne,** które utrudniały dotychczas transport wojsk powstańczych z Marokka do Hiszpanji. Z Lizbony otrzymano wiadomość, potwierdzającą fakt zajęcia Huelva przez wojska powstańców.

Zamierzone zmiany
W DYPLOMACJI

WARSZAWA, 30.7 (tel. wł.). Jak słychać, w najbliższym czasie mają zajść liczne przesunięcia w polskim korpusie dyplomatycznym. Ambasador polski przy Watykanie p. Władysław Skrzyński przechodzi na emeryturę, na jego miejsce ma pójść obecny wiceminister spraw zagranicznych, p. Szembek. Na miejsce p. Szembeka na stanowisko wiceministra do centrali przyjdzie obecny ambasador w Londynie, Raczyński, albo poseł w Bukareszcie, Arciszewski. Do Londynu wyjechać ma p. Józef Potocki z centrali MSZ.

Krwawa demonstracja hitlerowców
z powodu przybycia sztafety olimpijskiej do Wiednia

WIEDEŃ, 30.7. Wczoraj wieczorem na placu Bohaterów odbyło się uroczyste powitanie sztafety z ogniem olimpijskim. W uroczystości tej wziął udział prezydent związkowy Miklas, wicekanclerz Baar-Baarenfels w otoczeniu członków rządu, przywódca sportowców austrjackich ks. Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego. Podczas tej uroczystości z rozmaitych stron placu dały się słyszeć **prowokacyjne okrzyki, wygłaszane przez megafony.**

Okrzyki te wznosili członkowie partji narodowo - socjalistycznej. **Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z placu Bohaterów, na którym doszło do starcia z policją.**

Radjo wiedeńskie **przerwało transmisję z tej uroczystości.** Ministrowie zebrali się w pałacu kanclerskim i zawezwali na konferencję prefekta policji Skubla i szereg wyższych urzędników policyjnych. Nawiązano też kontakt telefoniczny z kanclerzem Schuschniggiem, przebywającym w rezydencji letniej w pobliżu Salzburga.

Jak donosi agencja Havasa, rząd austrjacki **zdecydowany jest wystąpić z jaknajwiększą surowością przeciwko sprawcom zamieszek. Policja aresztowała doraźnie około 100 ludzi. W ciągu nocy dokonywane były dalsze aresztowania, których liczba przekracza kilkaset osób.**

Podczas starć na placu kilkunastu agentów policyjnych odniosło rany. W oddziałach policyjnych zarządzono pogotowie alarmowe.

Niezwykły wypadek pod Gdynią
Lotnik zabity — 11 szeregowych rannych

GDYNIA, 30.7 (tel. wł.). **Dziś w godzinach południowych wydarzył się na Oksywiu pod Gdynią niezwykły wypadek,** wskutek uderzenia pioruna w balon wojskowy zakotwiczony na terenie lotniska.

Wypadek ten pociągnął za sobą śmierć jednego z pilotów oraz spowodował uszkodzenie cielesne 11 szeregowych.

W czasie gwałtownej burzy jeden z balonów znajdował się w powietrzu z załogą, którą stanowili: por. Rybicki i podch. Wyperny.

W pewnym momencie kiedy burza osiągnęła punkt szczytowy, piorun uderzył w powłokę balonu, następnie spłynął po linie ku ziemi.

Por. Rybicki wyskoczył ze spadochronem **i wylądował szczęśliwie.**

Podch. Wyperny zawadził przy skoku o kosz i runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Piorun spłynął po linie i poraził 11 szeregowych, zajętych przy balonie, z czego jeden doznał silnych obrażeń i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala.

Wypadek ten wywołał **wstrząsające wrażenie na wybrzeżu.**

Przyjaźń niemiecko-włoska

na tle wojny domowej w Hiszpanji

WIEDEŃ, 30.7. Do polityki bezwzględnej dziś w Europie solidarności z Niemcami skłaniają Włochy także wypadki w Hiszpanji. Mianowicie rząd włoski ogłosił swoją neutralność w zbrojnym zatargu między prawicą a lewicą hiszpańską, jednakże liczy się z możliwością poważnych powikłań międzynarodowych, szczególnie w zachodniej części morza Śródzimenego.

Na ten wypadek pragnie sobie Mussolini zabezpieczyć pomoc Trzeciej Rzeszy. Miarodajne czynniki rzymskie nie tają, że przeciągająca się wojna domowa w Hiszpanji może doprowadzić do konstelacji, przypominającej okres stosunków włosko - hiszpańskich z rządami dyktatorskiemi Prima de Rivery.

Wiadomo, że Włochy w r. 1926 zawarły tajny układ z Hiszpanją, mocą którego otrzymały na Balearach a szczególnie na Minorce bazę strategiczną, mającą umożliwić współdziałanie floty włoskiej ih iszpańskiej przeciwko frontowi francusko - angielskiemu w zachodniej części morza Śródziemnego. W r. 1928 uzyskały Włochy ponadto współuczestnictwo w administracji Tangeru. Pozycję na Balearach utraciły one jednak w r. 1931, gdy w Hiszpanji doszedł do władzy rząd lewicy, który w polityce zagranicznej oparł się całkowicie o Francję.

Gdyby więc teraz w Hiszpanji zwyciężyła prawica powtórzyłby się prawdopodobnie eksperyment włosko-hiszpański z r. 1926 i mogłaby być, jak wówczas, wysunięta sprawa Gibraltaru. Kwestja ta ma dla Hiszpanji znaczenie narodowo - prestiżowe, a dla Włoch jest to sprawa żywotna, dopóki bowiem Anglja panuje nad Gibraltarem i kanałem Sueskim pozostają Włochy „więźniem“ na morzu Śródziemnem, a ich sen wielkomocarstwowy jest niemożliwy do zrealizowania.

W tak poważnej sprawie pomoc Niemiec dla Włoch jest nieoceniona. O ile więc aż do jesieni wojna domowa w Hiszpanji nie będzie zlikwidowana, odbywać się będą obrady brukselskie pod znakiem walki mocarstw o wpływy w zachodniej części morza Śródziemnego, a tem samem pod znakiem solidarności między Rzymem a Berlinem.

PRZYJAŹŃ NIEMIECKO-WŁOSKA

BERLIN, 30.7. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że minister Rzeszy Rudolf Hess odwiedził dziś w zastępstwie kanclerza Hitlera ambasadora włoskiego, któremu w imieniu kanclerza, rządu Rzeszy i partji narodowo-socjalistycznej wyraził podziękowanie za pomoc, okazaną przez Włochy Niemcom, znajdującym się w Hiszpanji, oraz za przyjęcie, zgotowane we Włoszech uchodźcom niemieckim z Hiszpanji. Minister Hess szczególnie gorąco dziękował za uratowanie krajowego przywódcy partji narodowo - socjalistycznej w Hiszpanji przed rozstrzelaniem go przez komunistów.

Unikać zbliżeń towarzyskich

Okólnik p. premjera Składkowskiego

WARSZAWA, 30.7. (tel. wł.). Premjer Sławoj - Składkowski wystosował do wszystkich ministrów okólnik, aby zwrócili uwagę funkcjonarjuszom państwowym, którzy z ramienia władz, urzędów i instytucyj państwowych, wykonują czynności inspekcyjne i nadzorcze, że przy pełnieniu swoich funkcyj ograniczać się powinni do zakresu ściśle służbowego.

W szczególności w czasie pełnienia inspekcyj winny być wykluczone wszelkie zbliżenia na gruncie towarzyskim z przedstawicielami instytucyj nadzorowanych czy kontrolowanych.

Unikać należy nawet pozoru wejścia w porozumienie z jedną ze stron.

Inny okólnik mówi m. in., że zdarza się, iż urzędnicy, w szczególności zajmujący wyższe stanowiska w administracji państwowej przyjmują zaproszenia na polowania, urządzane przez właścicieli większych obwodów łowieckich, nie licząc się z tem, że w ten sposób zaciągają wobec zapraszających pewne zobowiązania towarzyskie, które mogą się okazać krępujące przy wykonywaniu obowiązków służbowych.

Polscy ministrowie

w Hadze

HAGA, 30.7. Do Hagi przybyli, minister przemysłu i handlu Roman i wiceminister skarbu Lechnicki w towarzystwie radcy MP i H. Stogi celem rewizytowania holenderskich ministrów przemysłu, handlu i żeglugi oraz rolnictwa.

Na dworcu powitali pp. ministrów poseł R. P. w Hadze w otoczeniu członków poselstwa, konsul generalny R. P. w Amsterdamie i konsul honorowy R. P. w Dorbrechcie oraz holenderski minister przemysłu, handlu i żeglugi prof. dr. Gelissen, dyrektor departamentu traktowego i przedstawiciele tutejszego M.S.Z.

Polscy ministrowie złożyli swe podpisy w księdze audjencjonalnej królowej Wilhelminy i następczyny tronu, które bawią obecnie na wywczasach, poczem złożyli wizyty ministrowi spraw zagranicznych Jonkheer de Graeffowi oraz ministrom: przemysłu, handlu i żeglugi i rolnictwa.

Minister spraw zagranicznych de Graeff udekorował wielką wstęgą orderu Oranie - Nassau ministra Romana i wiceministra Lechnickiego, a komandorją tegoż orderu radcę Stoge.

Skład komisji królewskiej

która wyjedzie do Palestyny

LONDYN, 30.7. Minister dla spraw kolonji, Ormsby Gore, zakomunikował dziś Izbie Gmin skład komisji królewskiej dla Palestyny, na której czele stać będzie lord Peel.

Cele komisji zostały ujęte w 3 punkty: 1) stwierdzenie powodu rozruchów, 2) zbadanie zobowiązań wynikających z postanowień mandatu zarówno stosunku do żydów, jak i Arabów oraz 3) zbadanie skarg obu stron.

Narazie nie została ustalona ani data wyjazdu komisji królewskiej do Palestyny ani termin, w którym przypuszczalnie komisja miałaby ukończyć swoje prace. Obie te daty zależą od dyskrecji komisji.

Poseł robotniczy pułk. Weedgwood zaprotestował przeciwko powierzeniu lordowi Peelowi przewodnictwo komisji gdyż, jak twierdził ten poseł, lord Peel znany jestj ako notoryczny promuzułmanin.

Tenże poseł zaprotestował również przeciwko wykluczeniu posłów Izby Gmin z członkostwa komisji.

JEROZOLIMA, 30.7. Wczoraj podczas napadu uzbrojonej bandy na konwój wojskowy, zostało zabitych 22 Arabów.

Półtora miljona strat

NA POMORZU

TORUŃ, 30.7. (Tel. wł.). Wskutek niebywałej burzy i trąby powietrznej na Pomorzu o czem donosiliśmy wczoraj obliczają straty na miljon trzysta tysięcy złotych.

Trzy osoby zostały ciężko ranne i przewiezione zostały do szpitala w Toruniu, gdzie walczą ze śmiercią.

W Toruniu wydano odezwę wzywającą społeczeństwo do składania ofiar na rzecz poszkodowanych.

Parylewiczową przewieziono

DO KRAKOWA

KRAKÓW, 30.7 (tel. wł.). W środę wieczorem przewiózł pociąg osobowy z Tarnowa do Krakowa Wandę Parylewiczową oraz Helenę Fleischerową, które od miesiąca przebywały w więzieniu w Tarnowie w związku z głośną aferą korupcyjną. W więzieniu krakowskiem przebywa 12 osób, aresztowanych w związku z powyższą aferą.

P. Róg i p. Malinowski

U P. PREMJERA

WARSZAWA, 30.7 (tel. wł.). Premjer Składkowski przyjął wczoraj dwu senatorów: p. Roga, secesjonistę ze Str. Ludowego i p. Wojtka-Malinowskiego, dawnego wybitnego działacza PPS.

Według pogłosek w kołach politycznych wizyta ta jest związana z przygotowywanemi manifestacjami Stronnictwa Ludowego na dzień 15 sierpnia w 16 rocznicę „Cudu Wisły“.

Podobno pp. Róg i Malinowski, kłopoczą się jakby uniemożliwić te manifestacje Str. Ludowemu.

Drobny pożar

W SOSNOWCU

Wczoraj w godzinach wieczornych w Sosnowcu przy ul. Targowej 4, w śmietniku koło komórek piętrowych, należących do Szelenicza Szmula, wskutek wysypania popiołu z ogniem, zapaliła się komórka.

Przybyła na miejsce straż miejska pożar w zarodku ugasiła.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandja 360.35, Bruksela 89.55, Kopenhaga 116.30, Londyn 26.62, Nowy Jork 5.30, Paryż 35.01, Praga 21.94, Sztokholm 137.25, Zurych 173.25.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 46.50, 3 proc. poż. premjowa inwestycyjna I em. 63.00, II em. 62.00, 6 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.00.

Akcje: Bank Polski 96.00, Lilpop 12.00, Haberbusch 42.00.

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla akcyj utrzymana

RENE JEANNE

„Okręt śmierci“

Adaptacja Karola Forda

83)

Zdawało mu się, że jakiś wielki hałas, rosnący z chwili na chwilę, dochodził go od strony Hamburga, jakby spazm rozpaczy, dobywający się z tysiąca piersi. Nagle uszy jego napełnił dźwięk dzwonów... Tak, dzwonów... Ale nie dzwonów weselnych czy ponurego bicia na trwogę, ale jakby przyśpieszone, natrętne i złośliwe dzwonki straży ogniowej. Czyż to był sen lub przywidzenie?

Nagle dostrzegł, że Sonia drgnęła. Walczyła ze śmiercią, która ściskała ją za gardło. Niezadługo nie stanie jej już sił i będzie zwyciężona!...

— Trzeba ją uratować... — powtarza Stani, starając się wyrwać z objęć Kamilli.

Ale dziewczyna przylgnęła do niego, paraliżując mu ruchy i powtarzała wkółko:

— Co począć?... Co począć?...

Nagle mocny błysk przemknął przez jej oczy. Wykrzyknęła:

— Stani!... Ogień!..., podłóż ogień!. Słyszałem któregoś dnia, jak inżynier Malinow mówił swoim kolegom, że to jest jedyny ratunek... Pamiętam dokładnie jego własne słowa: „W razie poważniejszego niebezpieczeństwa jedynym środkiem na fosgen jest ogień!“ Przypominam to sobie dokładnie...

— Ogień!

Ostatnim wysiłkiem woli lotnik podbiegł do biurka, wziął do ręki plik dokumentów i zapalając zapałkę podłożył ogień. Papiery zapaliły się natychmiast i w ciężkim powietrzu ukazał się prosty, strzelisty, zielony płomień, obramowany jasnym fioletem.

W tej samej chwili wydało się lotnikowi, jakgdyby ktoś zdjął z jego piersi gniotący ciężar. Myśli odzyskały jasność. Wywinął kilka razy w powietrzu zaimprowizowaną pochodnią.

Ogień stał się silniejszy... Kilka iskier oderwało się od płonącego papieru i rozprysło się dokoła... na biurko, na podłogę, na dywan, nau branie Soni i Lwowa...

Bezwiednym ruchem Stani odsunął chustkę od ust. Znów się zakrztusił. Ze złością odrzucił od siebie pochodnię. Spadła do kosza z papierami, obok biurka...

Błysnął silniejszy, niezmośnie gorący płomień. Płomień ten był jednak zbawienny, gdyż rozkładał fosgen. Ciężkie zielone płomienie spadły na ziemię z białawym proszku, podobnym do magnezji. Złowrogie skutki fosgenu były błyskawicznie opanowane.

Informacja, jaką Kamilla usłyszeła od rosyjskiego oficera, okazała się zbawienna. Jedynie ogień zdolny jest unieszkodliwić fosgen, który nie wytrzymuje najmniejszego podniesienie temperatury.

Stani i Kamilla mogli już teraz zdjąć swoje maski i oddychać bez obawy. Groziło im jednak nowe niebezpieczeństwo: ogień rozszerzał się z zastraszającą szybkością. Otoczeni byli kołem płomieni, które poczęły już nawet wypełzać przez okno na podwórze.

Przez chwilę lotnik wahał się, spoglądając kolejno na Sonię i Kamillę. Gdy jednak płomień polizał suknię młodej dziewczyny, rzucił się w stronę Ślązaczki i porwał ją w ramiona, ale ona wymknęła mu się z krzykiem:

— Stani, straż ogniowa!...

Rzeczywiście odgłosy, które przedtem słyszał w zamroczeniu, stawały się coraz wyraźniejsze dzwonki strażackie dźwięczały już blisko.

Młodzieniec podbiegł do okna. Strażacy wpadli już na podwórze. Oficer zbliżył się szybko do młodych ludzi. Miał maskę gazową, jak żołnierz w okopach. Odważnie zdjął ją, aby móc swobodnie mówić:

— Co się tutaj dzieje?... Cała okolica zatruta... Ze wszystkich stron nas wzywają... W każdym domu są konające ofiary... Cóż to za produkt chemiczny wyrabiają tutaj? Skąd wydobywają się te zielone i fioletowe płomienie?

(D. c. n.)

IDZIE OKRES GWAŁTU

do którego nie jesteśmy przygotowani

Wybitny polityk angielski b. minister wojny Winston Churchil ogłosił znamienny artykuł, w którym w jaskrawy sposób maluje niebezpieczną sytuację w jakiej znalazła się Wielka Brytanja dzięki niezdecydowanej polityce rządów angielskich. Oto wywody Churchila:

W ciągu całych 13 lat, od upadku gabinetu koalicyjnego Lloyd Georga, żyliśmy stale pod rządami, które przejdą do historji jako gabinety Baldwina — Mac Donalda. Początkowo ci dwaj mężowie stanu zmieniali się kolejno w sterowaniu sprawami państwa w ostatnich pieciu latach rządzą w zgodnem politycznem braterstwie. Nominalnie byli wprawdzie przedstawicielami dwóch partyj o hasłach i interesach krańcowo przeciwnych. W istocie jednak ujawnili o wiele większe pokrewieństwo w poglądach, temperamentach i metodach, niż jacykolwiek dwaj premjerowie ministrów od chwili powstania tego urzędu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności każdy z nich zdradzał skłonności i pociąg do tego, co właściwie powinno być bliskie drugiemu.

Ramsay Mac Donald ma bardzo wiele zrozumienia dla tradycyj dawnych konserwatystów. U Stanleya Baldwina zato — jeśli pominąć jego zrozumiałą jako przemysłowca skłonność do polityki ceł ochronnych — spotkać się można z walorami, któreby doskonale pasowały dla przedstawiciela umiarkowanego socjalizmu. Zwłaszcza w kwestjach Imperjum, Indyj, Egiptu, mandatów przedewszystkiem w sprawach obrony narodowej są mu bliskie uczucia i poglądy stanowiące mieszaninę doktryny liberalnej i robotniczej czyli tak zwane poglądy „Lib-Lab".

Obaj politycy potrafili w sposób znakomity **bagatelizować wszystkie wielkie sprawy polityczne, hamować i unicestwiać nowe plany**, tamując wszelkie impulsy narodowe i sprowadzając parlament do miejsca sporów jałowych bez znaczenia.

Ich ideał rządzenia odpowiada całkowicie ideałowi owego szlachetnego lorda w operetkach Gilberta i Sullivana, o którym się śpiewa, że **„Nie czynił wprawdzie nic, ale czynił to z wdziękiem"**.

Nie ma się tedy czemu dziwić, że Mac Donald i Baldwin żyli w tak idealnej harmonji. Zamiast zwalczać się w parlamencie, woleli zasiąść obok siebie na ławach rządowych i mieć spokój.

Jak osądzi kiedyś historja ten godny uwagi rząd dwóch mężów?...

Będzie to zależało przedewszystkiem od tego, co należy **uznać za główne zadanie danej epoki historycznej**, tj. tej podczas której obaj ci panowie rządzili. Czy był to okres dojrzały do pracy twórczej, do połączenia wszystkich sił w wysiłku państwowym?... A może po wyczerpaniu wielką wojną potrzebowała Wielka Brytanja długiego okresu snu i wypoczynku?..,

Jeśli John Bull, skołatany wojną, musiał istotnie położyć się do łóżka — to nie znaleźliby napewno pielęgniarek, któreby tak jak oni dbały o ciszę i przyćmione światło, któreby odsuwały od chorego wszelki wysiłek duchowy i wszelkie podrażnienia.

Nie należy bagatelizować tej sprawy. Przeciwnie raczej: jest przecież bardzo możliwe, że historja uzna kiedyś iż ci **dwaj mężowie stanu uczynili to właśnie, co było potrzebą chwili**, że uczynili zadość życzeniu narodu brytyjskiego, życzeniu sprecyzowanemu bez reszty po strasznych doświadczeniach wojny.

Zniwelowanie różnic partyjnych, odsunięcie, stuszowanie idei konserwatywnej i socjalizmu równocześnie, utworzenie rządów kompromisów i uprzejmości nic nie mówiącej, rozluźnienie poglądów na Naród i na Imperjum — te wszystkie rzeczy należą do tej metody odpoczynku i one może współdziałały w naturalnym procesie powracania do zdrowia jegomościa o tak silnej konsystencji, jak nasz lord Bull.

Gdyby nasze wyspy leżały daleko, tysiące mil na Atlantyku — nie byłoby racji, dla której należałoby przerywać tę ciszę i spokój. Przecież większość nacji brytyjskiej wyznaje hasło: **„Szczęśliwy naród, którego stronice w księdze historji są niezapisane"**.

Niestety jednak, jesteśmy odlegli od kontyngentu o 10 minut lotu, a **na kontynencie szaleją burze i huczy wichura.** I odgłosy tej burzy szykują naszej sennej, ale wcale nie nieszczęśliwej, ani nie niemiłej idylli koniec brutalny.

Gdy przed blisko czterema laty stało się jasne, że **olbrzym teutoński począł znów pokryjomu kuć broń, którą już raz omal nie podbił świata — sytuacja zmienia się w sposób nagły i zatrważający.** Gdy to niepożądane i nienawistne zakłócenie spokoju stanęło przed naszymi przyjaciółmi w całej swej nagości — przyjęli je najpierw z uporczywem niedowierzaniem. Byli tak mało przygotowani do uznania tego wyraźnego niebezpieczeństwa, że woleli skryć się za chmurę zwykłych płytkości i frazesów. Zamknęli oczy przed tem, czego nie chcieli widzieć. Posępny proces minowania pokoju europejskiego począł się od tej chwili rozwijać już bez najmniejszych hamulców.

Na wiosnę roku 1934 nie dało się jednak tej strusiej polityki dłużej utrzymać. Zmienili ja tedy na politykę trzęsących się kolan i półśrodków. **Nie uczynili najmniejszej próby ujęcia sytuacji europejskiej w mocne, męskie ręce choć mieli ku temu możność. Nie było nawet mowy o najprostszych środkach, zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa Wielkiej Brytanji.**

Przed upływem roku oddał Mac Donald coraz bardziej mu ciążące brzemię rządów swemu partnerowi: Baldwin został premjerem po raz trzeci. Zaapelował do kraju, by się zbroił jak najszybciej, ale równocześnie postawił warunek, by te zbrojenia nie były zbyt wielkie. Nie jest wykluczone, że napełnia go wiara, iż swe zwycięstwo wyborcze zawdzięcza sam sobie. **Faktem jest jednak, że naród nie powierzy losów swoich partji robotniczej, bo nie miał zaufania do jej siły.**

Nowowybrany parlament stanął w obliczu **twardej rzeczywistości**. Niemal co miesiąc **bił weń inny cios, jak obuchem.** Kraj przyszedł wprawdzie powoli, ale do mocnego przekonania, że **pokój światowy jest zagrożony**, a bezpieczeństwo naszych wysp — nieza gwarantowane. Stopniowo doszli ludzie do przekonania, że po okresie, w którym wszystko szło łatwo i spokojnie, nadchodzi okres ciemny, pełen trwogi i niebezpieczeństwa. Że czasy się zmieniły, że został poczyniony **wielki błąd w rachunku, że idzie okres gwałtu, do którego nie jesteśmy przygotowani i nie jesteśmy w stanie poczynić, nawet obecnie odpowiednich przygotowań.**

Na gruzach B.B.W.R.

tworzy p. wojewoda wołyński nową partję

Wojewoda wołyński Józewski wespół z tamtejszymi działaczami dawnego BBWR. powołał do życia nową organizację pn. „Ziednoczenie Polskiej Myśli Politycznej".

Jeden z przywódców nowej organizacji w rozmowie z korespondentem Ag. „Echo" oświadczył, iż „Z. P. M. P." powstałe na gruzach dawnego BBWR po [illegible] przygo[illegible]niach, ma służyć na Wołyniu za pomost w pracy i porozumieniu ludności polskiej i ukraińskiej".

Na Radzie Naczelnej Z. P. M. P. uchwalono szereg rezolucji i wytycznych najważniejsza zaś z nich to gotowość i chęć współpracy z Wołyńskiem Ukraińskiem Objednaniem, bez czynienia jakichkolwiek różnic, co — twierdzi rezolucja — byłoby niewybaczalną krótkowzrocznością.

Obecnie Włosi grożą

sankcjami gospodarczemi

W rzymskim dzienniku „Giornale d'Italia" ukazał się artykuł na temat włoskiej polityki gospodarczej.

W związku z rozbiciem rokowań angielsko - włoskich w sprawie zamrożonych we Włoszech kapitałów angielskich pismo ostrzega Anglję, że o ile nie uwzględni postulatów włoskich natenczas może ona stracić nazawsze możność eksportu swego węgla do Włoch.

Przy tej sposobności wskazuje pismo w formie ostrzeżenia, że w stosunku do Rumunji rząd włoski zastosował już sankcje gospodarcze, polegające na zakazie przywozu nafty rumuńskiej tylko dlatego, że min. Titulescu wyraził się obraźliwie o dziennikarzach włoskich, którzy demonstrowali w Genewie podczas sesji Ligi Narodów przeciwko Negusowi.

Narady, o których mówi

całe społeczeństwo angielskie

W całej prasie angielskiej omawiana jest z najwyższem zainteresowaniem tajna narada, którą odbył premjer Baldwin oraz ministrowie: wojny, marynarki, lotnictwa i koordynacji obrony imperjum, z delegacją partji konserwatywnej, na której czele stali byli ministrowie Winston Churchil i sir Austen Chamberlain.

„Daily Telegraph" stwierdza, że rozmowa toczyła się przeszło 2 godziny.

Parlamentarzyści konserwatywni — przedłożyli premjerowi Baldwinowi wiele interesujących danych **dotyczących zbrojeń poszczególnych państw europejskich.** Rozmowy będą jeszcze kontynuowane.

„Daily Mail" donosi, że sir Austen Chamberlain złożył szczegółowe sprawozdanie ze swej niedawnej podróży do Wiednia i innych państw Europy środkowej. Następnie były kanclerz Winston Churchil wręczył premjerowi memorandum, zawierające kilka tysięcy słów. **Memorjał ten omawia sprawy obrony** strategicznej, zaopatrzenia **amunicji i lotnictwa.**

Narady ministrów kierujących resortami wojskowemi z udziałem wybitnych konserwatystów, a w szczególności znanego przeciwnika Niemiec Churchila wywołało w społeczeństwie angielskiem wielkie wrażenie. Panuje zgodna opinja, że narady te nie pozostaną bez wpływu na dalsze posunięcia rządu p. Baldwina.

Z DNIA

KONTREDANS W ADMINISTRACJI

Ostatnie zmiany na stanowiskach wojewodów oraz częste przerzucanie z jednego krańca Polski na drugi starostów powiatowych dało warszawskiemu ABC. asumpt do rozważań pod powyższym tytułem.

„Pozycja wojewody pomorskiego Kirtiklisa — pisze m. in. wspomniany dziennik — stała się trudna na Pomorzu. Proces starosty Twardowskiego z Działdowa i zapowiadane procesy trzech dalszych starostów — — prócz wielu innych — bardzo podkopały jego powagę. Rząd przenosi go do Białegostoku.

Komunikaty rządowe, a czasem półoficjalnych agencji, donoszą: starosta włocławski Murmyłło, niemożliwy we Włocławku, przeniesiony został do Borszczowa i tu zawieszony w urzędowaniu, bo wyszły na jaw jego nadużycia we Włocławku.

Starosta Korniak, słynny między innemi z szupasów narodowców zakopiańskich do ich miejsc urodzenia, poszedł z Nowego Targu do Jędrzejowa.

Starosta Wąs, po wyczynach w Poznańskiem, doczekał się jako starosta w Wadowicach dymisji. Znalazł jednak poparcie i wypłynął jako starosta w Jarosławiu. Niedługo siedział spokojnie. Rząd przeniósł go dalej na wschód. Moglibyśmy cytować wiele podobnych przykładów. Starosta zbyt już zdepopularyzowany w jednym powiecie, idzie do innego powiatu, aby tam zaczynać — na nowo".

Zaczynać na nowo działalność, która nie znalazła uznania u władz przełożonych na innych terenie.

Mimowoli nasuwa się pytanie, jaka myśl kieruje władzami administracyjnemi wyższych instancji przy tego rodzaju postępowaniu.

Czy ktoś tam w Warszawie uważa że ten lub ów starosta nasskutek częstych przenosin „wyrobi się", będzie kiedyś wreszcie dobrym starostą, czy też czynnikami przeprowadzającymi „kontredans starościński" kieruje ta zasada: pan starosta X czy Y musi być starostą nie tu, to tam

Za nasz węgiel

SZWEDZKI GRANIT

W Szwecji zakupiona została znaczna ilość kostki granitowej na budowę dróg w Polsce.

Tranzakcja ta okazało się konieczną z uwagi na eksport węgla polskiego do Szwecji.

Komuniści postanowili opanować

organizację młodzieży wiejskiej „Wici"

Po nieudałych atakach na Stronnictwo Ludowe, kierownictwo Polskiej Partji Komunistycznej przypuściło obecnie szturm na organizację młodzieży wiejskiej „Wici", pozostającej pod wpływami ludowców. Agitatorzy komunistyczni wchodzą w różnych ośrodkach do organizacji, a następnie nawet do władz i prowadzą tam swoją robotę.

Najsilniejszymi wpływami między „Wiciowcami" cieszą się komuniści w województwie Lubelskim. Zarząd główny lubelskiej organizacji „Wici" zmuszony był nawet wykluczyć ze swego grona szereg (przeszło 50 osób) ruchliwych działaczy na terenie województwa.

Również niewyraźnie przedstawia się sprawa w województwie Łódzkiem, gdzie wychodzi skrajnie lewicowe pismo pt. „Chłopskie Życie Gospodarcze", którego redaktorem jest prezes wojewódzki „Wici", Balcerzak, zarząd zaś główny „Wici" w Warszawie stwierdził że ani organizacyjnie ani ideowo Związek niema nic wspólnego ze wspomnianem pismem.

Podobnie w woj. krakowskiem tarcia na tem tle są bardzo silne, tak, że tamtejszy zarząd zmuszony był wykluczyć z „Wici" radykalizujących działaczy, jak np. znanego poetę Marjana Czuchnowskiego, J. Olechowskiego i Burdego. Wykluczeni jednak stwierdzają w swym organie „Nowej Wsi", że „nadal dla dobra Związku i zwycięstwa idei Frontu ludowego" pracować będą.

Ostatnio zaś Komunistyczna Partja Polski wydała do swych jaczejek okólnik z bezwzględnym rozkazem wstrzymania do kół „Wici",

NA JAKIE CELE I GDZIE

powinien śpiewać Jan Kiepura w Sosnowcu

Jakolwiek zakończyliśmy już wczoraj publikowanie odpowiedzi na pytanie, na jakie cele powinien śpiewać Jan Kiepura w Sosnowcu, w drodze wyjątku zamieszczamy jeszcze dwa głosy: jeden dotyczący celów, a drugi miejsca urządzenia koncertu.

Na jakie cele ma śpiewać Mistrz Kiepura? Uważam, że szereg osób, które wypowiedziały się na łamach „Kurjera Zachodniego", popełniło błąd, opowiadając się za celami, obejmującemi swym zasięgiem całą Polskę. Już z samego założenia tej akcji wynika, że cel powinien być ściśle związany z rodzinnem miastem Mistrza. Pozatem koniecznem jest, aby nie była to sprawa doraźna ,przemijająca, ale trwała, coś co byłoby pomnikiem przypominającym następnym pokoleniom te chwile, które Sosnowiec przeżyje.

Za najodpowiedniejszy cel, bezwzględnie szpital dziecięcy. Tak jak podstawą budynku jest fundament, tak fundamentem człowieka, jego działalności obywatelskiej i gospodarczej jest zdrowie, a podstawą zdrowia w wieku dojrzałym, jest pomyślny przebieg chorób i dobra opieka lekarska w wieku dziecinnym. Nie może być dobrym obrońcą Ojczyzny, ani w pełni czynnym na innych polach obywatelem człowiek, którego zdrowie zostało zrujnowane przez brak opieki i choroby wieku dziecięcego. Nic nie pomogą zbiórki, ani budżety wojskowe, jeżeli zastraszający postęp charłactwa, gruźlicy, krzywicy i innych chorób nie zostanie powstrzymany. Dzieci są bogactwem i przyszłością Narodu. Na nich musimy oprzeć budowę potężnej i mocarstwowej Polski, a jeżeli to zlekceważymy, to całe pokolenia będą odczuwały nasze niedające się przez dziesiątki lat naprawić niedbalstwo. Szpital dla dzieci byłby trwałym i widocznym pomnikiem Jana Kiepury dla rodzinnego miasta. Jego miłości dla dzieci tych najbiedniejszych i najbardziej godnych współczucia i pomocy, bo chorych, byłby objektem wzbudzającym uczucie wdzięczności wszystkich sfer, dla jego twórcy i propagatora. że cel ten ma wielu i to gorących zwolenników, dowodzi 250 członków Tow. przyjaciół szpitala dla dzieci w Zagłębiu Dabr. po 6 miesiącach jego działalności.

Tak Mistrzu! Niech bogactwo Twego cudownego głosu, zamieni się na bogactwo zdrowia dzieci Twych rodzinnych stron!

Za drugi najbardziej godny poparcia cel uważam odnowienie kościoła parafjalengo Najśw. Marji Panny. Nasze Zagłębie jest ogromnie ubogie w objekty o znaczeniu artystycznem. Kościół ten jest bodajże jedynym tego rodzaju pomnikiem w Sosnowcu, jest związany z całem naszem życiem i wspomnieniami, przypomina nam czasy, kiedy pomimo ucisku zaborcy nie poddawaliśmy się zwątpieniu i wierzyliśmy, że niedługo będziemy się mogli chlubić Orłem Białym i nie będziemy musieli Go skromnie ukrywać wśród dekoracyjnych fresków.

Ozdobiony wspaniałemi malowidłami Tetmajerea i Uziębły, ten ośrodek naszej wiary i mocy duchowej, zasługuje na to, aby społeczeństwo otoczyło go jaknajwiększą miłością i pietyzmem.

Mr. J. Z.

Najodpowiedniejszym w Zagłębiu miejscem na koncert Kiepury, mojem zdaniem, jest Góra Zamkowa. W kotlinie otaczającej półkolem zamek zmieści się łatwo 3—4000 widzów i, nietylko, że nikt nie będzie oddalony od estrady na 100 i więcej metrów, jakby to musiało być przed Ratuszem czy na stadjonie, lecz z każdego miejsca w promieniu najwyżej 30 m. doskonale będzie widoczna estrada dla śpiewaka i orkiestry, zaimprowizowana na zewnętrznym murze pod basztą. Wieczorem zamek oświetlony reflektorami wyglądałby feerycznie: Jak zaklęty zamek z bajki!

Dochód z jednego koncertu należałoby przeznaczyć na zabezpieczenie przed zniszczeniem zamku, tej tak drogiej dla Zagłębia pamiątki historycznej.

Kiepura, będąc chłopcem, nieraz wdrapywał się na te sędziwe mury, zaglądał do wilgotnych, ciemnych lochów i ze wzruszeniem powtarzał Mickiewiczowskie sonety: Ruina!

Nie powinniśmy pozwolić, żeby taki klejnot w samym środku Zagłębia, jedyny na całą okolicę, niszczał i rozsypywał się w gruzy!... Dałoby to pracę i bezrobotnym.

Góra Zamkowa jest jakby wymarzonem miejscem na widowiska w wielkim stylu jak: "Obrona Częstochowy", „Zbaraż" czy „Kostka Napierski", naturalnie z udziałem wojska w kostjumach historycznych.

A propos... Dowiedziałem się w ostatniej chwili, że nasz sympatyczny PAL urządza na Górze Zamkowej wielką zabawę na cele kult. - ośw. pułku W programie między in. atrakcjami. zawody szermiercze pod basztą. Prawdopodobnie organizatorzy też zechcą wykorzystać naturalny „amfiteatr" tamtejszy. Kto więc interesuje się pojemnością tej jedynej, najpiękniejszej w Zagłębiu widowni i chce sobie wyobrazić, jak może wyglądać koncert Kiepury pod gołem niebem na Górze Zamkowej, niech przyjdzie 2 sierpnia popołudniu do parku w Będzinie. Wrazie niepogody obszerna sala na miejscu.

R. R.

TO i OWO

HISZPANJA

Ile głów w kraju — tyle zdań, poglądów.
Ile grup, partyj — tyle w państwie rządów.
A tyle armij, ilu generałów!
I tyleż buntów, walk, rokoszy, szałów!...

Żagiew pożarów nad Madrytem płonie...
Gwałty... krwi rozlewisko w Barcelonie
w bratniej posoce płomienni Cortezi
pławią się w krwawej, kainowej rzezi

Na gruzach świątyń... na zgliszczach ołtarzy
szalony motłoch los ojczyzny waży,
w zapamiętania bestjalskiej godzinie
wiodąc ją ślepo ku rychłej ruinie.

Hiszpanjo! Ziemio win i kastanietów!
Czyż twej poezji krwi... łez... klątw potrzeba?
Czy żyć ci trudno bez szczęku bagnetów...
Czy nad twym łanem ciąży klątwa nieba?!...

CHICHOT

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

31 Piątek

Dziś Ignacego Lojoli
Jutro Piotra Ap.
Wschód słońca 4 m. 08.
Zachód „ 19 m. 31.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Mleczna droga".
PALACE: „Żona za 1000 rubli" i „Droga bez powrotu".

Poczta sosnowiecka

W NOWYM GMACHU

Wczoraj urząd pocztowo - telegraficzny urzędował już w nowym gmachu, obok Izby przemysłowo - handlowej. Sala operacyjna jest dość widna, jakkolwiek stanowczo za mała. Niezbyt fortunnie rozwiązane zostało pomieszczenie oddziału telegraficzno - telefonicznego.. Wykończeenie odbywało się widać w tempie przyspieszonym bowiem w całym gmachu czuje się... farby.

W dniu wczorajszy panował dość ożywiony ruch w gmachu pocztowym bowiem wiele osób przychodziło obejrzeć nowy lokal.

—xx—

× KRZESŁA DLA SPACEROWICZÓW. Związek pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu, mając na uwadze wygodę licznych spacerowiczów w alei Pierackiego przed Ratuszem w Sosnowcu wzorując się na wielu miastach w Polsce i na Zachodzie ustawił w wyżej wymienionej alei 30 krzeseł, pobierając od korzystających z nich po gr. 10.

Dochód z tych drobnych opłat przeznaczony jest na dożywianie dzieci w przedszkolu, prowadzonem przez Związek pracy obywatelskiej kobiet. Zaznaczyć należy, żeż przy wynajmowaniu krzeseł został zatrudniony jeden bezrobotny.

× ZAWARCIE NOWEJ UMOWY. Robotnicy czeladzkich wapienników i kamieniołomów „Brynica" zawarli z właścicielami przedsiębiorstwa nową umowę zbiorową, uzyskując podwyżkę płac od 8 do 12 proc. Zawarcie umowy nastąpiło w wyniku bezpośrednich pertraktacyj.

× PODCZAS BURZY, która przeszła onegdaj wieczorem nad Zagłębiem Dąbrowskiem piorun uderzył w dom p. Trzaskiego w Czeladzi (Nowopogońska 1), niszcząc przewody elektryczne. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

× KAJAKI SKŁADANE WOLNO ZABIERAĆ DO WAGONU. Przepisy kolejowe głoszą, iż nie wolno podróżnemu zabierać do wagonu pakunków podróżnych, zajmujących większą przestrzeń niż nad i pod miejscem przeznaczonem do siedzenia. Naskutek zatargów powstałych pomiędzy służbą kolejową a podróżnymi przewożącymi składaki w torbach, władze kolejowe dopuściły do przewozu w wagonach osobowych i bez opłaty składaki odpowiednio opakowane.

Fałszywy ksiądz

Na terenie miasta Częstochowy pojawił się pewien osobnik, który przedstawia się jako ksiądz Karłowski, czy też Tarłowski.

Ponieważ osobnik ów nie może się wylegitymować, że jest rzeczywiście księdzem katolickim, przeto Kurja przestrzega publiczność, aby w stosunku do niego zachowała się z pewną rezerwą.

Nie jest wykluczone, że fałszywy ksiądz zawita również i w innych miejscowościach djecezji częstochowskiej, to też należy zachowywać się wobec niego z wielką rezerwą.

—oOo—

× DYR. PIWOWOŃSKI W CZELADZI. W nadchodzący wtorek ma przybyć do Czeladzi dyrektor wojewódzkiego biura Funduszu pracy p. Piwowoński, celem zaznajomienia się ze stanem robót, finansowanych przez Fundusz Pracy. Pozatem wizyta dyr. Piwowońskiego związana jest również ze staraniami zarządu miejskiego o uzyskanie kredytu na zatrudnienie bezrobotnych.

Składajcie na Fundusz Obrony Narodowej

DO K. K. O.

Będzin. P.K.O. — Nr. 307.295.

× NA KOLONJE LETNIE. Magistrat Będzina wysłał wczoraj drugą partję dzieci na czterotygodniowe kolonje letnie. Ogółem wysłano 350 dzieci chrześciańskich i żydowskich na kolonje do Ustronia, w Okradzionowie i do Krzykawki.

OFIARY

Na budowę łodzi podwodnej zł. 5 (pięć) — III-cią ratę wpłaca Akwawit.

Kolonja w Olczy

WYPOCZYNEK PRACOWNIKÓW UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU

Zarząd Związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych w Sosnowcu zrealizował inicjatywę p. dyr. Romana Cholewickiego i po raz pierwszy w rb. urządził kolonje wypoczynkowa dla swoich pracowników i rodzin.

W tym celu wynajął kilka wolnych will w prześlicznej wiosce Olczy, leżącej w słonecznej kotlinie u stóp majestatycznego pasma Tatr, najpiękniejszych gór w Europie.

Od dnia 1 lipca znajdowało się na kolonji 80 uczestników, za opłatą dzienną po zł. 2 od osoby dorosłej i po zł. 1 od dziecka, za całkowite utrzymanie składające się z mieszkania, światła, obsługi oraz czterokrotnego wyżywienia.

Pobyt na kolonji był prawdziwym wypoczynkiem dla uczestników, którzy mieli możność każdego dnia u stóp Tatr nasycać płuca ożywczem powietrzem górskiem i napawać się urokiem szczytów i turni, zwiedzać romantyczne doliny, jeziora, lasy i regle.

Dzień rozpoczynał się modlitwą i podniesieniem bandery, grupując przy maszcie wszystkich uczestników, którzy w głębokiem skupieniu śledzili wzrokiem podnoszący się sztandar biało-czerwony, symbol naszego państwa.

Po śniadaniu odbywały się wycieczki, gry sportowe, strzelanie o OS i kąpiel, następnie po wspólnym obiedzie, podwieczorku i kolacji dzień kończył się wspólną modlitwą oraz odśpiewaniem Hymnu państwowego i Pierwszej Brygady przy opuszczaniu bandery.

Przepiękna pogoda w miesiącu lipcu dała możność uczestnikom kolonji urządzenia wspólnych kilkunastu wycieczek w Tatry, z których na podkreślenie zasługują: Hala Gąsienicowa, Czarny i Zmarzły Staw, Giewont, Zawrat, Kozie Wierchy i Świnica.

Dzień 21 lipca będzie na długo przemiłem wspomnieniem dla wszystkich uczestników wycieczki kolejką górską na Kasprowy Wierch (1989 mtr.), który dał możność napawać się prześlicznym widokiem górskich szczytów i dolin.

Dnia 26 lipca w przepełnionej sali odbyła się piękna impreza urządzona przez młodzież uczestników kolonji połączona z deklamacjami, pięknemi tańcami narodowemi i śpiewem. Impreza wzbudziła ogólne zainteresowanie i zadowolenie wśród obecnych uczestników kolonji i miejscowych górali, poczem odbyła się zabawa taneczna.

Muszę podkreślić, że na harmonijne współżycie jak i dobre samopoczucie uczestników wpłynęło taktowne i umiejętne postępowanie kierowników kolonji w osobach pp. Hessa i Kaczkowskiego, jak również zdrowa i smaczna kuchnia.

Dlatego trzeba z uznaniem i wdzięcznością podkreślić inicjatywę, która przyczyniła się do tego, że z dusznych domów i biur, przepojonych dymem fabryk i kopalń, uczestnicy kolonji w tani i zdrowy sposób mogli spędzić urlop wypoczynkowy w Olczy.

To też, kto raz bodaj ujrzał Tatry, nie zapomni ich nigdy, a nieprzeparta siła będzie go wabiła z dusznego Zagłębia ku swobodzie, do pięknych gór naszych, przecudnych jezior i stawów, świerkowych lasów i regli.

A. S. (uczestnik kolonji)

DWA WYJAŚNIENIA

w sprawie skandalicznego zajścia w „Expresie Zagłębia"

Od redaktora naczelnego „Expresu Zagłębia" p. Jana Kozubskiego otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Do Szanownej Redakcji
„Kurjera Zachodniego"
w Sosnowcu.

W związku z zamieszczonem na łamach Kurjera Zachodniego z dnia 26 lipca rb. (nr. 204) na stronie 5-ej doniesieniem zaopatrzonem tytułem „Skandaliczne zajście w „Expresie Zagłębia" — starsza kobieta uderzona pięścią przez członka redakcji", proszę, na podstawie dekretu z 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, o zamieszczenie takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że przybyła do redakcji Expresu Zagłębia p. Czesława Zaborska, matka członka Stronnictwa Narodowego, została podczas denerwującej rozmowy przeze mnie uderzona pięścią w pierś, wskutek czego padła zemdlona na ziemię;

natomiast prawdą jest, ze p. Czesława Zaborska, nie uwzględniając taktownych wyjaśnień skąd powstała informacja dotycząca jej syna, obrzuciła mnie stekiem ordynarnych wyzwisk i wszczęła niczem nieusprawiedliwioną awanturę z zamiarem uderzenia mnie, czego uniknąłem przez uchylenie się w porę i wyszedłem z redakcji w celu zawiadomienia policji o najściu. Aby udaremnić awanturującej się ulotnienie się do czasu przybycia policji, zamknąłem drzwi redakcji na klucz. P. Zaborska nie pozostała w pokoju redakcyjnym sama, bowiem była w towarzystwie przyprowadzonej ze sobą jakiejś pani. Tamże znajdował się członek wydawnictwa naszego dyr. Zieliński.

Nieprawdą jest, że p. Zaborska przeleżała około 10 minut bez ratunku,

natomiast prawdą jest, że dopiero podczas mej nieobecności p. Zaborska celowo rzuciła się na podłogę, symulując omdlenie (świadek dyr. Zieliński), bowiem gdy w dwie minuty po wyjściu z redakcji wróciłem, skonstatowałem, że p. Zaborska, w okresie pojętej przez siebie bezprzytomności, nie omieszkała bez przerwy obrzucać mnie stekiem wyzwisk i przekleństw, korzystając w międzyczasie ze z góry przygotowanych przez asystującą jej panią kropel otrzeźwiających.

Z poważaniem
Kozubski Jan
naczelny redaktor Expresu Zagłębia.

W sprostowaniu (nie zupełnie odpowiadającem przepisom prasowym) nie wyjaśnione zostało, dlaczego p. Zaborską zamknięto na klucz, skoro wiadomem było kim jest i skoro, jak wynika ze sprostowania, w pokoju znajdował się również dyr. Zieliński. P. red. Jan Kozubski tedy na wszelki wypadek zamknął na klucz i dyr. Zielińskiego, poczem pobiegł zawiadomić policję o napadzie dokonanym na dwóch w sile wieku mężczyzn przez starszą słabowitą niewiastę. Tempo alarmowania policji było istotnie piorunujące, bowiem w dwie minuty później red. Kozubski znajdował się już z powrotem, stwierdzając... symulację zemdlenia.

W związku z tem zajściem otrzymaliśmy wyjaśnienie również od p. Antoniego Zaborskiego:

OŚWIADCZENIE NA NIEPOCZYTALNE WYBRYKI REDAKTORA „EXPRSU ZAGŁ."

Dnia 24 lipca rb. ukazała się notatka w „Expresie Zagłębia" pt. „Niepoczytalny narodowiec", w której od początku do końca usiłowano mnie zohydzić w oczach opinji, uwłaczając mej czci.

W dn. 29 lipca rb. w tym filozydowskim pisemku zamieszczono artykuł pt. „Istotnie, niesłychana scena", a opisujący w kłamliwy sposób wizytę w redakcji matki piszącego te słowa. Matka moja zażądała wyjaśnień w sprawie wspomnianej napastliwej notatki, za co, po ostrej wymianie słów, uderzona została przez redaktora Jana Kozubskiego pięścią w piersi, w konsekwencji czego upadła. Nieprzytomną matkę moją, znacznie osłabioną od dłuższego czasu, chorą na silną nerwicę serca, redaktor Kozubski zamknął na klucz w pokoju redakcyjnym, uniemożliwiając danie jej natychmiastowej pomocy. We wspomnianym artykule „Expresu Zagłębia" z dnia 29 lipca rb., na skutek ujawnienia w prasie tego oburzającego zajścia, usiłowano całą sprawę przedstawić jako „z góry wyreżyserowaną komedię [illegible]sna". Posługiwano się w tym celu słowami pełnemi wściekłości, zdaniami nasyconemi oszczerstwem i kłamstwami.

Nie mając zamiaru wdawać się w jakąkolwiek polemikę z osobnikami, którzy znaną „melodję", rzekomo przez nich ubóstwianą, w arendę wzięli jako podstawę do pomyślności życiowej, oświadczam, iż sprawę kieruję na drogę sądową.

Antoni Zaborski.

Zjazd strażacki

i zawody konkursowe w Zagórzu

Zjazd strażacki

W ub. niedzielę odbył się w Zagórzu zjazd straży pożarnych z trzech rejonów: dąbrowskiego, grodzieckiego i ilkusko-siewierskiego, oraz emocjonujące zawody strażackie, urozmaicone popisami drużyny samarytańsko-pożarniczej z Wojkowic Komornych. W zjeździe w charakterze gości wzięły udział następujące straże sąsiednie: Zakładów C. G. Schön, walc. hr. Renard i fabryki Dietel, wszystkie z Sosnowca.

Zjazd rozpoczął się zbiórką drużyn strażackich przybyłych na zjazd. Po zbiórce poszczególni dowódcy drużyn zdali raport komendantowi zjazdu, którym był naczelnik rejonu Artur Zajdler z Sosnowca, poczem raport powitalny odebrał powiatowy instruktor pożarniczy, dokonując przeglądu stanu i umundurowania uczestników zjazdu.

Następnie pomaszerowano do kościoła na nabożeństwo. Po wyjściu z kościoła odbyła się defilada, którą odebrał st. instr. N. Kałkowski w otoczeniu sędziów pożarniczych, oficerów-delegatów i przedstawicieli urzędu gminnego oraz organizacyj miejscowych.

Po przerwie zarządzonej na skromny posiłek, nastąpiła odprawa dowódców drużyn, stających do zawodów, następnie same zawody konkursowe, które sędziowali pp.: Czesław Mandat z Wojkowic Komornych jako przewodniczący, Stanisław Frasunkiewicz z Grodźca jako sekretarz, zaś Jan Stawiarz i Nikodem Madla sędziowie karni.

Wyniki zawodów były następujące:

a) dla grupy III: pierwsze miejsce zajęła drużyna Stow. OSP w Grodźcu osiągając 73 punkty, drugie miejsce zaś OSP Zagórze — 55 pkt.;

b) dla grupy IV: pierwsze miejsce zajęła drużyna Stow. OSP Józefów, osiągając 21 pkt., zaś drugie miejsce OSP w Psarach — 3 pkt.

W danej chwili tabela drużyn kwalifikujących się do zawodów powiatowych przedstawia się następująco: Grodziec i Bobrowniki z grupy III oraz Strzyżowice, Tąpkowice, Rogoźnik i Sączów z grupy IV.

Następne i ostatnie zawody konkursowe odbędą się we wrześniu rb. w rejonie Wojkowice Kościelne, po których zostanie zamknięta lista drużyn do zakwalifikowania się na zawody powiatowe.

Na zakończenie nadmienić należy, że podczas zawodów w Zagórzu był zorganizowany punkt ratowniczy pod osobistym kierunkiem dr. Zygmunta Kotarskiego.

Konkurencyjna walka

handlarzy starzyzną

Mieszkaniec Chorzowa, Reinhold Myśliwiec, kierownik firmy „Szymański i Spółka" przy ul. Florjańskiej w Chorzowie, przybył onegdaj do jednego z miejscowych komisarjatów policji i złożył sensacyjne doniesienie.

W świetle opowiadania Myśliwca — dwaj znani mu osobnicy chcieli go zamordować. Ludzie ci — Günther Jenoch (Chorzów, ul. Łukaszczyka 9) i Otton Komar (Chorzów, 3 Maja 93)— zostali podobno namówieni przez konkurentów Myśliwca, dwóch handlarzy starzyzną; jeden z nich, to mieszkaniec Chorzowa Zygmunt Königsbuch (ul. Redena 1), drugi pochodzi z Sosnowca i nazywa się Rosenfeld. Kupcy ci obiecali nasłanym ludziom, Jenochowi i Komarowi nagrodę za unieszkodliwienie Myśliwca w kwocie po 100 złotych!

Policja zajęła się tem niebywałem bądźcobądź w świecie kupieckim wypadkiem i prowadzi energiczne dochodzenia.

Śmierć dziecka w płomieniach

Pożar z podpalenia w olkuskiem

W nocy na 29 bm. wybuchł gwałtowny pożar w zabudowaniach Stanisława Kostki w Woli Libertowskiej, gm. Żarnowiec. Równocześnie ogień przerzucił się na sąsiednie domy Józefa Wawrosa i Antoniego Słabonia. Zagrody te stanęły momentalnie w płomieniach.

Z powodu trudnego ratunku i gwałtownego pożaru gospodarze wszystkich trzech zagród niewiele uratowali. Pastwą ognia padły narzędzia rolnicze i inwentarz martwy.

Najwięcej poszkodowanym jest Kostka.

Ze zgliszcz wydobyto zwłoki 4-letniej córki Kostki, Marji. Ciało jej zostało zupełnie zwęglone.

W czasie pożaru zmarł z przestrachu 80-letni Franciszek Obara.

Pożar powstał z podpalenia, o które podejrzani są mieszkańcy Woli Libertowskiej Antoni i Jan Słaboniowie.

Zostali oni aresztowani.

NA KANWIE

Raz kotlet wieprzowy...

— Panie klap majster, na wesoło, ja płacę — mówił Oskar Skwara, zam. w Sosnowcu, wchodząc chwiejnym krokiem do restauracji J. Cuglewskiego, przy ul. Piłsudskiego.

— Panie ober! Pół litra czystej zakrapianej i raz kotlecik wieprzowy dla chorego... na cały talerz — wołał donośnym głosem.

W interesie zrobił się ruch. P. Oskar znalazł odrazu kilku znajomych... od kieliszka.

— Muzyka, grajcie „Jak ja się dziś upiję i teściowej potwarz zbije..." tralala, tralala, li-la-la... — zaczął nucić wesołym głosem, a wszyscy obecni na sali poczęli mu wtórować.

Kelnerzy latali jak oparzeni, przynosząc coraz to nowe napoje i potrawy. Orkiestra grała, aż pot kroplisty po niej spływał, a właściciel na myśl o rachuneczku zacierał ręce z zadowolenia.

W pewnym momencie, wskutek nadmiaru alkoholu p. Oskar raptownie zbladł i zaczął błędnym wzrokiem poszukiwać cichego zakątku. Po chwili zerwał się raptownie i pobiegł czemprędzej wykupić bilet do... Rygi. Gdy wrócił do stolika z wesołej kompanji nie pozostało ani śladu.

— Przyjaciele, cholera! Opuścili mnie — bełkotał p. Oskar. — A zresztą pal ich licho, niech ich gęś na rogach nosi — powiedział i zasnął zmęczony.

W pewnej chwili, usłyszał głos, jakby z zaświata:

— Panie, rachunek.

— Gatunek? może być czysta — odpowiedział sennym głosem zasypiając z powrotem.

— Panie, panie, godzina policyjna, zamykamy — wołał właściciel.

— Prrroszę barrrdzo, tylko dobrze zamknąć, żeby mnie nie ukradli.

— Żarty na bok, płać pan rachunek i idź pan do domu.

— Iść do domu? dobrze! Ale płacić, to nie; bo kto dziś płaci? Teraz wszędzie na kredę dają.

— Ale jak pan zjadł, wypił to trzeba zapłacić.

— Kiedy ja to wszystko oddałem z powrotem, a zresztą pan częstowałeś, to co pan chcesz?

— Płacisz, albo nie, łachmyto, bo jak cię jeszcze raz poczęstuje, to ci się dziadek po kisielu przypomni!

— Ale pan jesteś nie gościnny, płacić i płacić, ale czem? jak w kieszeni mam tylko suchoty — mówił z pijackim uporem p. Oskar.

Zawiadomiona o zajściu policja spisała protokół.

—

W sądzie grodzkim okazało się, że Oskar Skwara był już kilkakrotnie karany za podobne „poczęstunki" wobec czego został skazany na 1 miesiąc aresztu.

Embe.

Tajemnica zgonu żony inwalidy

Ekshumacja zwłok na cmentarzu zagórskim

W Dańdówce mieszkało od dłuższego czasu małżeństwo Smyczyńskich. Smyczyński, jako inwalida, miał koncesję na restaurację, którą poddzierżawiał.

W ub. roku żona Smyczyńskiego zachorowała i po dłuższej chorobie zmarła dnia 1 stycznia rb. Zmarła była kobietą młodą jeszcze, liczącą niewiele ponad 30 lat.

Zwłoki śp. Smyczyńskiej pochowane zostały na cmentarzu w Zagórzu.

Wkrótce po śmierci żony Smyczyński zamieszkał wspólnie z siostrą nieboszczki.

Wywołało to liczne komentarze wśród mieszkańców Dańdówki, nieprzychylne dla Smyczyńskiego. Zaczęły krążyć również uporczywe wersje, że Smyczyńska zmarła śmiercią nienaturalną.

Sprawą zgonu śp. Smyczyńskiej zainteresowały się ostatnio władze śledcze.

W ub. środę na polecenie sędziego śledczego dokonana została na cmentarzu w Zagórzu ekshumacja śp. Smyczyńskiej oraz przeprowadzona sekcja zwłok, której dokonał dr. Blinstrub, lekarz powiatowy z Sosnowca.

Jak się dowiadujemy, wnętrzności zmarłej zostaną przesłane do Instytutu ekspertyz sądowych w Warszawie, celem dokonania analizy.

Od wyników analizy zależny będzie dalszy tok prowadzonego przez władze śledcze dochodzenia.

Wiadomość o ekshumacji zwłok śp. Smyczyńskiej oraz o wdrożeniu śledztwa wywołała dużą sensację wśród mieszkańców Dańdówki i okolicy.

Mieszkańcy Pogoni

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW LIGI M. I K.

W dniu 8 marca r.b. w Sosnowcu powstał nowy oddział LM i K. Sosnowiec-Pogoń. Zarząd oddziału, zdając sobie sprawę z nałożonych nań obowiązków, rozesłał do mieszkańców odezwy i deklaracje w celu pozyskania tych osób, które kochają Polskie Morze i które rozumieją czem dla Polski jest morze. Ponieważ bardzo mało z wysłanych deklaracyj wpłynęło do sekretarjatu, przeto zarząd oddziału LMK Sosnowiec-Pogoń tą drogą apeluje do mieszkańców Pogoni, którzy je otrzymali, aby nie tracąc ani chwili, śpieszyli z podpisanemi deklaracjami i składali je w sekretarjacie.

Członkowie rzeczywiści płacą jednorazowo wpisowe zł. 1 oraz składkę miesięcznie zł. 1 i za to otrzymują miesięcznik „Morze"; członkowie wspierający wpłacają jednorazowo zł. 1, miesięcznie opłacają składkę po 50 groszy i otrzymują „Polska na Morzu", Szkwał i t. p.

Oddział LM i K. Sosnowiec — Pogoń mieści się przy ul. Żeromskiego 5, II piętro i jest czynny codziennie od godziny 16 do godz. 17.30.

× DOPIERO OD STYCZNIA KOMORNICY W MUNDURACH. Jak się dowiadujemy, projekt wprowadzenia mundurów dla komorników sądowych ma być wprowadzony w życie dopiero od Nowego Roku. Ten rok pp. komornicy spędzą jeszcze w „cywilu".

× KURS WODZÓW ZUCHOWYCH W BRENNEJ. Zbiórka uczestników kursu „wodzowskiego" odbędzie się dnia 3 sierpnia o godz. 4 rano na dworcu kolejowym w Dąbrowie Górniczej.

× WYJAŚNIENIE W SPRAWIE NIELEGALNEJ POCZTY. Ministerstwo poczt i telegrafów wyjaśnia, że w razie wysłania poleconej przesyłki zbiorowej, zawierającej listy lub kartki adresowane do różnych osób, lub też pochodzące od różnych osób, poczta powinna domagać się odszkodowania w wysokości dziesięciokrotnej należności za listy, czy kartki, oraz za polecenie każdego listu z osobna. Pozatem winny wysłania nielegalnej poczty będzie pociągnięty do odpowiedzialności karno - administracyjnej.



KRONIKA ZAWIERCIA

× KURS PSZCZELNICZY W KOZIEGŁOWACH. Staraniem okręgowego Towarzystwa organizacji i Kółek rolniczych powiatu Zawierciańskiego, w dniach 2 i 3 sierpnia b.r. organizowany jest dwudniowy kurs pszczelniczy w Koziegłowach z całego powiatu Zawierciańskiego. Z uwagi na to, że organizowany kurs będzie całkiem bezpłatny, spodziewać się należy licznego udziału we wspomnianym kursie, który wywołał wielkie zainteresowanie w miejscowem społeczeństwie. Koszty przejazdu do Koziegłów, jak i wyżywienie ponoszą pszczelarze. Dodać należy, że ostatnio pszczelnictwo rozwija się intensywnie na terenie powiatu Zawierciańskiego, zyskując sobie nowych hodowców pszczół.

× ZANIK PATRJOTYZMU W ZAWIERCIU. W związku z głośnemi wystąpieniami władz gdańskich w Gdańsku, a głównie prezydenta senatu w Gdańsku, która odbiła się szeroko w całej Polsce, społeczeństwo polskie w całym kraju organizowało manifestację przeciwko zakusom niemieckim w Gdańsku. Manifestację te były organizowane prawie we wszystkich miastach polskich oraz i w Zagłębiu. W Zawierciu cisza, jakby po burzy, nikt nie raczył się zainteresować zorganizowaniem publicznej manifestacji przeciwko zakusom niemieckim w Gdańsku i stanąć w obronie naszych rodaków. Czyżby w Zawierciu miał nastąpić „zanik patrjotyzmu?" Miejscowy obwód powiatowy LM. i K. w Zawierciu widocznie śpi, więc niechaj zbudzi się z letargu i poweźmie inicjatywę zorganizowania wspomnianej manifestacji w Zawierciu.

× PLAGA ŻEBRACTWA W ZAWIERCIU. Od dłuższego czasu Zawiercie zostało nawiedzone niebywałą plagą żebraniny, tak po domach, jak i na ulicach, która daje się dobrze we znaki miejscowemu społeczeństwu

Domy więcej zamożniejsze są wprost oblegane przez tych przypadkowych żebraków. W piątki np. około willi p. St. Holenderskiego, ma się wrażenie, że ludzie ci znajdują się przed biurem pośrednictwa pracy. Sprawa ta winien ktoś zająć się i należycie ją uregulować.

ZE SPORTU

ZWIĄZEK PIŁKI RĘCZNEJ PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO w Sosnowcu

KOMUNIKAT Nr. 1-36

1. Podaje się do wiadomości klubów i stowarzyszeń na terenie Zagłębia Dąbr. uprawiających gry sportowe (siatkówkę, koszykówkę, szczypiorniak, hazenę), że na posiedzeniu organizacyjnem odbytem w dn. 25 lipca rb. przy udziale przedstawiciela Śl. Okr. Zw. piłki ręcznej oraz delegatów klubów został utworzony Podokręg Zagł. Dąbr. Zw. Piłki Ręcznej z siedzibą w Sosnowcu, na którym został wybrany następujący zarząd: prezes — Jeziorowski Przemysław, wiceprezes prof. Jerzy Korwin-Olszewski, sekretarz — Parzniewski Roman, skarbnik — Lempert, przew. wydz. spr. sędziowskich — Lichtensztajn, członkowie zarządu pp. Piłowiecki, Czarnomski, Grajdek i Hofman.

2. Kluby, które nie zgłosiły jeszcze dotychczas swojego przystąpienia do Podokręgu, proszone są o zgłoszenie się w terminie najdalej do dnia 8 sierpnia rb., a to ze względu na termin rozpoczęcia rozgrywek mistrzowskich, który rozpocznie się w dniu 23 sierpnia rb., a klub nie zgłoszony do tego czasu nie będzie mógł brać udziału w rozgrywkach.

3. Deklarację na przystąpienie klubów do Polskiego Zw. Piłki Ręcznej, oraz karty zgłoszeń zawodników można otrzymać u sekretarza Podokręgu p. Parzniewskiego, który urzęduje we wtorki i czwartki od godz. 19 do 21 na stadjonie WF i PW w Sosnowcu przy ul. Aleja tel. 7-45. Wpisowe, które wynosi zł. 10, winno być wpłacone przy zgłoszeniu i podpisaniu deklaracji przez klub.

4. Równocześnie podaje się do wiadomości klubów i stowarzyszeń, że kluby już zgłoszone oraz nie zgłoszone winny wraz z deklaracją na przystąpienie załączyć odpis statutu klubu, względnie liczbę i datę rejestru klubu czy stowarzyszenia.

5. Podaje się do wiadomości klubów i stowarzyszeń, że przy przeprowadzaniu wszelkich rozgrywek i zawodów obowiązują przepisy Polskiego Związku Gier Sportowych.

6. Termin rozgrywek mistrzowskich poszczególnych klubów rozlosowanych zostanie podany oddzielnym komunikatem, który ukaże się w przyszłym tygodniu.

Prezes: Jeziorowski Przemysław.
Sekretarz: Parzniewski Roman.
Sosnowiec, dnia 30 lipca 1936 r.

Doroczne zawody okręgowe

Kolejowego Przysp. Wojskowego w Częstochowie

W ciągu ostatnich trzech dni odbyły się w Częstochowie wielkie doroczne zawody okręgowe KPW z całego okręgu warszawskiego. Ogółem na zawody 27 ognisk przybyło 246 zawodników, w tem 66 kobiet.

Pierwszego dnia zawodów, po przybyciu na stadjon im. marsz. Piłsudskiego zebranych przedstawicieli władz, wojska i kolei powitał sekretarz Okręgu warszawskiego p. Stanisław Orczykowski. Zawody otworzył przemówieniem w imieniu zarządu głównego KPW kpt. Terkowski.

Po przemówieniach podniesiono banderę K. P. W. i rozpoczęły się zawody, które trwały przez cały dzień. Wieczorem zawodnicy wzięli udział w protestacyjnym wiecu w sprawie Gdańska na placu Pierackiego.

Drugi dzień zawodów, rozpoczęty nabożeństwem na Jasnej Górze, zaszczycił prezes zarządu okręgowego KPW dyrektor kolei inż. Marjan Wężyk-Widawski, który też na zakończenie zawodów rozdał uczestnikom zawodów dyplomy. Fundusze przeznaczone przez Okręg na nagrody, co z uznaniem należy podkreślić, zostały przesłane na FON.

Defilada zawodników przed prezesem Widawskim i opuszczenie bandery KPW zakończyły zawody.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

W grupie starszych (ponad 33 lat) w biegu na 100 mtr. I — Kabała, Dąbrowa Górn., 12,4 sek., II — Załewski, Kutno, 12,9 sek.

Skok wdał: I — Kabała, Dąbrowa Górn., 5.66 m., II — Domagałło, Warszawa Wsch., 5,56 m.

Rzut granatem: I — Krzaczyński, Sosnowiec, 54.06, II — Domagałło, Warszawa Wsch. 51,36.

W biegu kolarskim na 50 km: I — Jarmułowski, Warszawa Wsch., 1:45:11, II — Gapiński, Gostynin 1:47:34, III — Fijołek, Łowicz 1:51.

Grupa młodszych (do lat 32) bieg na 100 mtr.: I — Bogatko, Kutno, 11.8 sek., II — Dembowski, Częstochowa 12.1 sek.

W biegu na 400 mtr: I — Derwiszyński, Warszawa Praga, 55.4 sek., II — Szewczyk, Częstochowa, 55.5 sek.

W biegu na 1.500 m.: I — Juszczyk Zygm. Częstochowa, 4.56 sek., II — Kowalski, Warszawa Praga, 5,59,3.

Skok wdał: I — Rosław, Szczęśliwice, 6.40 m., II — Dembowski, Częstochowa, 6.9 m.

Skok wzwyż: Haberko Dąbrowa G., 165 cm, Ławecki, Siedlce, 165 cm.

Rzut kulą: Gałaj, Łowicz, 11.90 m., II — Grycz, Szczęśliwice, 11.28 m.

Bieg kolarski: Wiśniewski, Warszawa Wsch. 1 g. 40.15, Pietrzycki, Warszawa Praga 1.40,16

Kobiece konkursy: bieg 60 mtr.: I — Jeżewiczówna, Łódź Kal., 8,6 sek., II — Wolframówna, Warszawa Praga, 8.9 sek.

Rzut dyskiem: Paliszewska Michalina, Sosnowiec, 26.63, Rossówna, Łódź Kal., 25.65.

Skok wzwyż: Paliszewska Irena, Sosnowiec 144 cm. (pobiła dotychczasowy rekord Okręgu o 1 cm.), Paliszewska Mich. Sosn. 135 cm.

Siatkówka pań: Ognisko Warszawa-Praga — Ognisko Warszawa-Szczęśliwice 2:1.

Sitkówka męska: Ognisko Warszawa Szczęśliwice — Ognisko Warszawa Wsch. 2:0.

W ogólnej punktacji Ognisko Warszawa Praga przed Ogniskiem Częstochowa i Sosnowiec, na II m., z równą ilością punktów Częstochowa i Sosnowiec.

Związki zespołowe Ogniska Warszawa Praga otrzymały popiersie Marszałka Piłsudskiego, nagrodę zarządu Okręgu warszawskiego.

Ogólne kierownictwo zawodów prowadził por. Serafin, referent WF Okręgu. Sędzią głównym był p. Niwiński z Warszawy.

Afera szantażowa na Śląsku

Aresztowany we wtorek pod zarzutem uprawiania szantażu Edwin vel Natan Wiener z Katowic został w środę przedpołudniem odstawiony do dyspozycji władz sądowych. Zamieszany również w tę aferę b. sekretarz Śl. O. Z. P. N., Wilhelm Wyleżoł — jak się okazuje — nie został dotychczas ujęty, bowiem ukrywa się przed władzami policyjnemi.

Jak wykazały wstępne dochodzenia, Wiener wraz z Wyleżołem szantażowali nietylko BBTS w Bielsku, ale również i inne kluby śląskie. Sprawa ta wykryła się w związku z ostatniemi rozgrywkami o mistrzostwo ligi śląskiej. Szantażowali oni więc poza BBTS również KS „06" Załęże, „Czarnych" z Chropaczowa i KS Amatorski w Chorzowie. Wszędzie zamierzali wyłudzić pewne kwoty, obiecując zatuszować nieprzyjemne sprawy, a Wiener zobowiązał się nawet załatwić sprawy te w PZPN w Warszawie, dokąd zamierzał wyjechać po zapłaceniu mu kosztów podróży.

Dalsze dochodzenia trwają i wśród sportowców Śląska zakończenie ich jest oczekiwane z olbrzymiem zainteresowaniem.

Obecnie policja poszukuje Wyleżoła.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jak gospodarzyło się nasze państwo w I kwartale rb.

Dochody budżetowe w I kwartale roku budżetowego 1936-37, tj. od 1 kwietnia do 30 czerwca rb. wynosiły ogółem 523.683 tys. zł. wobec 474.105 tys. zł. w I kwartale roku budż. 1935-1936 zwiększyły się więc dość pokaźnie. Wydatki natomiast uległy zmniejszeniu, wyrażały się bowiem we wspomnianym okresie kwotą 522.598 tys. zł. wobec 554.391 tys. zł. w I kwartale roku budżetowego 1935-36

Dzięki zwiększeniu się dochodów przy równoczesnym wydatnym spadku rozchodów, osiągnięto wy I kwartale r. budż. 1936-37 saldo aktywne w wysokości 1.087 tys. zł., gdy k I kw. roku budżetowego 1935-36 powstał wielki deficyt w wysokości 80.286 tys. złotych.

Główniejsze pozycje dochodów państwowych w I kwartale r. budż. 1936-1937 przedstawiają się w tysiącach zł następująco (w nawiasach cyfry z analogicznego okresu roku budżetowego 1935-36: administracja 339.959 (308.117 w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 283.559 (232.713), inne dochody administracyjne 56.400 (75.404), wpłata do skarbu państwa z przedsiębiorstw 19.732 (11.168), w tem z Lasów Państwowych 12.000 (3.000), z poczty, telegrafu i telefonu 6.337 (3.000), z polskich kolei państwowych — (3.400); wpłaty do skarbu państwa z monopoli 163.994 (154.820).

Kronika gospodarcza

JUŻ W SIERPNIU BENZYNA TAŃSZA O 10 GR. Obniżona o 10 gr. na litrze cena benzyny, zacznie obowiązywać dopiero z chwilą ogłoszenia odpowiednich dekretów w „Dzienniku Ustaw", co może nastąpić w pierwszych dniach sierpnia. Z obecnej ceny, 68 gr. za litr, płaconej za benzynę w detalu, przemysł naftowy otrzymuje loco rafinerja około 29 gr. Po obniżeniu ceny o 10 gr. otrzymywać będzie o 5 gr. mniej. „Ofiarę", którą wskutek obniżenia ceny poniesie przemysł przy dzisiejszem spożyciu benzyny, ocenia on na 4.6 milj. zł. rocznie. Drugie 5 gr. na litrze benzyny, to ofiara podatkowa skarbu państwa, polegająca na obniżeniu podatku od olejów mineralnych i dodatku od tego podatku płaconego na rzecz Funduszu Drogowego. W sztywnym od dłuższego czasu poziomie cen benzyny został uczyniony wyłom. Cena benzyny musi ulec dalszej obniżce.

ROLNICTWO DOMAGA SIĘ OBNIŻKI TARYF KOLEJOWYCH. Na czoło aktualnych i pilnych postulatów rolnictwa wysuwa się m. in. żądanie obniżki taryf kolejowych. Organizacje rolnicze stwierdzają, że dotychczasowa obniżka taryf kolejowych jest niewystarczająca, ponieważ nie stoi ona w żadnym stosunku do cen płodów rolnych. Stąd też rolnictwo domaga się dalszej, wydatniejszej obniżki taryfy przewozowej za towary, w szczególności ba płody rolne, pasze, nawozy sztuczne i węgiel. Pozatem rolnictwo wysuwa postulat rewizji ulgowych biletów kolejowych i ich wydatnego ograniczenia, co umożliwiłoby ogólną obniżkę cen biletów, oraz rewizji stawek celnych wtym kierunku, by przemysł krajowy nastawić na surowce pochodzenia krajowego. Rewizję ulgowych biletów kolejowych organizacje rolnicze komentują w ten sposób, że biletów tego rodzaju istnieje nadto dużo. W każdym pociągu nieomal 60 procent pasażerów jedzie za biletami ulgowymi, przyczem w klasach pierwszej i drugiej odsetek ten dochodzi z reguły nawet do 90 proc. Rzecz oczywista, że w tych warunkach nie może mieć należytych dochodów.

KRONIKA OLKUSZA

„ORZEŁ" — Nadja i Czarny kot.

× „SZTORM" UDAŁ SIĘ DO GDYNI. Wczoraj załoga olkuskiego żaglowca starszoharcerskiego „Sztorm" w składzie: Z. Makusza, Dębskiego, Gurbiela, Karwińskiego i Żurka, udała się wraz z żaglowcem koleją do Krakowa, skąd Wisłą popłynął do Gdyni.

× OKRADZENIE SKLEPIKU. Wczorajszej nocy nieznani sprawcy okradli sklepik przy ul. 3 Maja, Marji Drożdżowskiej, zabierając różnych towarów na ok. 200 zł.

× AMATORZY JAJ. Na drodze pomiędzy Wolbromiem i Chrząstowicami nieznani sprawcy skradli z furmanki Herszlika Lewita z Działoszyc, skrzynię jaj wartości 72 zł.

Z CAŁEJ POLSKI

CORAZ WIĘCEJ WYCIECZEK ZAGRANICZNYCH W POLSCE

W dniu 1 sierpnia r.b. przybędzie do Warszawy wycieczka amerykańska w składzie około 80 osób pod kierownictwem znanego amerykańskiego działacza społecznego p. Sherwood Eddy. W skład wycieczki wchodzą nauczyciele, wychowawcy, działacze społeczni i t.d. Uczestnicy wycieczki odbywają obecnie podróż po Europie; do Polski przybędą z Niemiec, następnie zaś udadzą się do Rosji Sowieckiej. Dla wycieczki urządzona będzie specjalna prelekcja o współczesnej Polsce.

ŚWIĘTO CHORYCH NA JASNEJ GÓRZE

W Częstochowie odbyło się doroczonym zwyczajem święto chorych, rozpoczęte nabożeństwem w kaplicy Cudownego Obrazu o godz. 7. O. Alfons Jędrzejewski wobec chorych, ułożonych na noszach w opróżnionej kaplicy odprawił Mszę św., podczas której chorzy przyjęli Komunję św. i wysłuchali nauki celebransa. Aktu nakładania rąk na chorych dokonali kustosz klasztoru O. Justyn i O. Bonawentura w krużgankach klasztoru. — Błogosławieństwa Najśw. Sakramentu dokonał O. Bogumił Natkański, a inwokację z chorymi wznowił ks. Jastrzębski.

ŻYCIE OSADNICZE W BISKUPINIE ISTNIAŁO JUŻ PRZED TYSIĄCEM LAT

Na podstawie badań prof. Jaronia przeprowadzonych w Biskupinie w słynnej już przedhistorycznej osadzie bagiennej ustalono, że powstała ona na 600 lat przed narodzeniem Chrystusa a więc 2500 lat temu. W toku prac odkrywane są coraz to nowe fragmenty osady.

W ŁODZI STRAJKUJE 3 TYSIĄCE RĘKAWICZNIKÓW

W okręgu łódzkim zastrajkowało około trzech tysięcy chałupników zatrudnionych przy wyrobie rękawiczek. Strajk ma podłoże ekonomiczne: strajkujący domagają się poprawy warunków i podpisania umowy zbiorowej.

NAJAZD SZCZURÓW NA DOM

Przy rozbieraniu starego śmietnika w jednym z domów w Warszawie wypłoszono wielką ilość szczurów. W ucieczce poprzez dachy domów wpadały one masami do mieszkań, wywołując zrozumiały popłoch wśród mieszkańców. Walka z najeźdźcami trwała kilka godzin.

PODCZAS POŻARU SPŁONĘŁO 16 KONI WYŚCIGOWYCH

W majątku znanego właściciela stajni wyścigowej p. W. Daszewskiego, w pow. Ciechanowskim wybuchł onegdaj w nocy pożar. Z powodu silnego wiatru ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością i wkrótce stanęły w płomieniach budynki gospodarcze oraz stajnia, w której znajdowało się kilkadziesiąt koni wyścigowych. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęła doszczętnie stajnia, stodoła, oraz kilka budynków gospodarczych. W ogniu zginęło 16 koni wyścigowych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CZĘSTOCHOWIANINA

W Zaleszczykach zginął tragicznie w nurtach Dniestru 35-letni przemysłowiec Eugenjusz Franke, pochodzący z Częstochowy. Franke wyjechał kajakiem na rzekę i ułożywszy się w nim zaczął się opalać. Fala zniosła kajak w stronę brzegu rumuńskiego, wobec czego Franke chcąc skierować go na brzeg polski, wstał i w tej chwili kajak przechylił się, a nieszczęśliwy kajakowiec wpadł do wody. Wynurzywszy się raz jeszcze, po chwili znikł w nurtach rzeki.

37 STOPNI W CIENIU

Onegdaj zanotowano we Lwówie o godz. 18-ej 36,1 stopni w cieniu. Wskutek upału ruch na ulicach miasta całkowicie zamarł. W Krakowie temperatura była jeszcze wyższa, gdyż dochodziła do 37 stopni w cieniu. W słońcu termometry wskazywały do 46,0.

POŻAR WSI

We wsi Łodań, pow. Zamojskiego wybuchł gwałtowny pożar, który w krótkim czasie strawił 20 gospodarstw, zabudowania posterunku policji państwowej i miejscowy urząd pocztowy. W ostatniej chwili z narażeniem życia zdołano wynieść z posterunku policji i z poczty akta i papiery urzędowe. Pożar z trudem zlokalizowano.

WOJEWODA TARNOPOLSKI BADA SPRAWNOŚĆ POLICJI I STRAŻY POŻARNEJ

Celem zbadania sprawności straży ogniowej w Tarnopolu, nowomianowany wojewoda tarnopolski dr. Alfred Biłyk zarządził alarm o godz. 20.30. W ciągu półtorej minuty straż pożarna w pełnym rynsztunku i z całym taborem ustawiła się przed p. wojewodą na placu, obok pomnika Mickiewicza w Tarnopolu. Podobnie zaalarmowana została po upływie pół godziny policja państwowa, która pod bronią w ciągu kilku minut stanęła na dziedzińcu powiatowej komendy policji państwowej. Zarówno straży ogniowej, jak i policji p. wojewoda Biłyk wyraził uznanie za wykazaną sprawność.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Za prowadzenie domu schadzek

Sąd okręgowy w Sosnowcu, skazał Annę Sabczyk, lat 40, zam. w Sosnowcu na 6 miesięcy więzienia, za prowadzenie domu schadzek oraz stręczenie do nierządu.

Kradzież roweru

Sroka Stanisław - Kazimierz, lat 34, zamieszkały w Sosnowcu, kilkakrotnie karany za kradzież, dnia 15.VI r.b. — usiłował ukraść rower, wartości 50 zł. na szkodę Rybackiego Józefa, Modrzejowska 12. Sąd grodzki skazał go na 6 mies. więzienia.

Kradzież drzewa

Fiorek Stanisław, Krawczyk Józef i Kania Mieczysław, zamieszkali w Dąbrowie na kolonji „Staszica", skradli dnia 20 ub. m. z wagonu kolejowego na stacji „Zagórze" 12 sztuk drzewa, wartości 25 zł. Sąd grodzki skazał Florka kilkakrotnie już karanego za kradzieże, na 3 miesiące więzienia, a pozostałych na miesiąc więzienia, zawieszając im wykonanie kary na 2 lata.

Wystawienie czeku bez pokrycia

Sąd grodzki w Sosnowcu skazał Janusza Nowakowskiego na 100 zł. grzywny, z zamianą na 5 dni aresztu, za to, że dn. 5 listopada ub. r. wystawił czek na PKO bez pokrycia.

Niech mu będzie Joachim

Mieszkaniec Sosnowca w średnim wieku będący, jako urodzony w 1871 r. przez całe życie miał na imię „Jochim". Nie raziła go przez tyle lat krótkość tego imienia. W dobrem też zdrowiu dochował się dzieci i wnuków.

Teraz dopiero mając już blisko siódmy krzyżyk za pasem, postanowił „się wydłużyć" i zwrócił się do sądu z prośbą o przemianowanie go na „Joahima". Drobnostka: chodzi o dodanie jednej litery: „a".

Sąd okręgowy orzekł, że nie widzi koniecznej potrzeby.

Nie można przedłużać imienia, skoro wola ojców szła w przeciwnym kierunku.

I w takiej sytuacji na szalę rzucił swój ważki głos biegli talmudyści. Uczeni wywodzili że imię „Jochim" nie istnieje, ani jako hebrajskie, ani jako żydowskie. O brzmieniu imion w żargonie jednak nic nie wspominali.

Wobec takiego orzeczenia sąd drugiej instancji orzekł: niech mu będzie „Joachim".

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK, 31 LIPCA 1936 R.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Orkiestra P. Goldwina gra na Dzieńdobry.— 6.38 Gimnastyka. 6.50 Koncert Małej Orkiestry P.R. pod dyr. Z Górzyńskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.08 Chwilka społeczna. 12.10 Wiadomości bieżące. 12.23 Zespół kameralny Niny Mańskiej W programie pieśni i tańce regjonalne. 13.15 Symfonja i sonata — 14.18 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Rozmowa z chorymi kapelana Michała Rękasa. 16.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Małej Ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.45 „O wyborze zawodu" — odczyt dla maturzystów — wygł. Bolesław Machczyński. 17.00 Do tańca przygrywa Jack Hilton (płyty). 1750 Poradnik sportowy — red. J. Włodarkiewicz. 18.00 „Filatelistyka"— pogadanka St. Ostrowskiego. 18.10 Chór Eryana (płyty). 18.35 Koncert reklamowy. — 18.45 Pogadanka. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. P.R. 19.05 „Falstaff" — opera w 3-ch aktach Giuseppe Verdi'ego pod dyr. Artura Toscanini'ego. Transmisja z festivalu w Salzburgu. W I-ej przerwie o godz. 19.40 „O cele sportu". — dyskusja. W przerwie drugiej o godz. 20.50 Dziennik wieczorny Pogadanka aktualna i wiadomości sportowe. 22.10 „Mikrofony Polskiego Radja na stadjonach XI Olimpiady w Berlinie" — reportaż red. Olkusznika z Berlina. 22.25 Wiadomości olimpijskie z Berlina. 22.35 Muzyka taneczna z kawiarni „Ziemiańska" (z Łodzi).

Niezwykły dowód
WDZIĘCZNOŚCI STAREGO SŁUGI.

Niezmiernie rzadki i wzruszający wypadek wdzięczności starego sługi dla córki swego chlebodawcy notują pisma węgierskie.

W jednej z miejscowości na Węgrzech zmarł kucharz hr. Sztaray który 50 lat pozostawał na służbie u swego pana. W testamencie kucharz zapisał cały swój majątek wynoszący 80.000 koron 25-letniej córce hrabiego. W umotywowaniu tak niezwykłego zapisu, kucharz podkreślił, że pieniądze przekazuje jej w dowód wdzięczności za interwencję hrabianki na rzecz kucharza. Hrabia Sztaray zamierzał bowiem zwolnić 70-letniego wówczas kucharza z powodu starości. Dzięki interwencji hrabianki kucharza pozostawiono w służbie. Umierając 86-letni staruszek całe w okresie swej służby zaoszczędzone pieniądze przekazał córce swego chlebodawcy.

ANTONI HRAM

Śpiewak w masce

1) POWIEŚĆ.

I.

Łęcki wracał do domu nad ranem. Wprawdzie zdarzało mu się niezmiernie rzadko, aby po północy kładł się do łóżka, jednak przyjęcie u naczelnego lekarza kliniki, z racji dwudziestopięciolecia istnienia zakładu, w zupełności usprawiedliwiało to niewielkie odstępstwo od zasad, jakiemi kierował się w życiu doktór Mikołaj Łęcki.

Po gwarze, szumiącym mu w uszach od kilku godzin bez przerwy, cisza pustej ulicy spływała ukojnie na skołataną głowę młodego lekarza. Wolno wlekł, zasunąwszy ręce w kieszenie płaszcza, szedł poprzez Aleję 3 Maja w stronę Brackiej, gdzie zajmował skromne mieszkanie na drugim piętrze oficyny.

Dochodził właśnie do skrzyżowania Alei z Nowym Światem, gdy nagle zagasły wszystkie uliczne latarnie i nieprzeniknione ciemności nakryły uśpione miasto.

Łęcki zatrzymał się w miejscu prawie bezwiednie. Z natury był człowiekiem odważnym, drogę z kliniki do swego mieszkania mógł przebyć z zamkniętemi oczyma, a jednak ta parna, bezgwiazdna noc nie wiedzieć czemu wywoływała w duszy młodego człowieka jakieś trwożne uczucia. Może to wypływało z zbyt gwałtownego przejścia od gwaru i jasności do tej ponurej ciszy ciemnej ulicy, a może z przemęczenia i nadmiaru wypitych trunków. Dość na tem, że młody lekarz wiele oddałby za to, ażeby być już w tej chwili w mieszkaniu, lub znaleźć się między ludźmi.

Odczekawszy blisko kwadrans, w nadziei, że światła lada chwila zapłoną napowrót, co jednak nie nastąpiło, powoli, ostrożnie ruszył w kierunku Brackiej.

Nim jednak zdążył przejść na drugą stronę ulicy, stało się coś, co napowrót sparaliżowało mu wszystkie członki i zaparło dech w piersi: Łęcki w odległości kilku zaledwie kroków ujrzał stojącą na środku jezdni sylwetkę tragicznie zmarłego przed dwoma laty przyjaciela, Stanisława Biedrzeńca.

Był to już drugi taki wypadek. Pierwszy raz Mikołaj zobaczył zjawę Biedrzeńca na krótko po jego śmierci, a w kilka dni później otrzymał wiadomość o zgonie matki.

I właśnie teraz, patrząc na niesamowicie fosforyzującą w ciemnościach, szczupłą twarz Stacha Biedrzeńca, był niemal pewnym, że zjawa przyjaciela zwiastuje mu nowy jakiś cios, który niechybnie weń uderzy.

Włosy zjeżyły mu się na głowie, a na czoło wystąpiły krople zimnego potu. Jedynem pragnieniem Łęckiego było w tej chwili móc zdobyć się na ten pozornie niewielki wysiłek, aby unieść rękę do czoła i uczynić znak krzyża, a przez to odegnać upiorną zjawę. A jednak nadludzki wysiłek woli nie był w stanie podporządkować sobie podległych jej mięśni. Jakiś bezwład rozlał się po całem ciele młodego człowieka, a tylko umysł jasno, jaśniej niż zwykle, przyjmował wrażenia otaczającego go świata.

Jak długo to trwało, tego sam Łęcki nie był w stanie określić. Dość na tem, że kiedy nagle rozbłysły napowrót uliczne latarnie i niesamowita sylwetka Biedrzeńca rozpłynęła się w żółtej poświacie żarówek. Mikołaj ocknął się, jakby ze snu, pełnego koszmarnych przywidzeń. Jakiś okropnie przygniatający go ciężar zleciał mu z piersi i mógł już teraz swobodniej oddychać.

Jednakże mimo to obraz zjawy przyjaciela majaczył mu nadal przed zmęczonemi oczyma i Mikołaj, jakby w obawie, że ta upiorna scena może powtórzyć się lada chwila, prawie pędem rzucił się w stronę Brackiej.

Lecz kiedy dobiegał już do wylotu swojej ulicy, posłyszał za sobą szum pneumatyków po asfalcie i krótki, donośny sygnał automobilowej syreny.

W sekundę później elegancka, zakryta limuzyna wyminęła go na zakręcie ulicy i zatrzymała się prawie nagle o kilka kroków przed nim, pod bramą kamienicy, w której znajdowało się mieszkanie Łęckiego.

— Może to do mnie?.. — nie wiedzieć czemu ta myśl zawibrowała w głowie Mikołaja i nagły lęk napowrót wtargnął mu do serca, pod wpływem zestawienia tego z ukazaniem się zjawy Stacha Biedrzeńca.

Tymczasem z auta wyskoczył jakiś młody człowiek w ubiorze lokaja i podszedł do bramy, aby zadzwonić na dozorcę. Nim jednak zdążył nacisnąć kościany guzik, dostrzegł nadchodzącego Łęckiego. Natychmiast więc zwrócił się w jego stronę i osładzając szczupłą, starannie wygoloną twarz przymilnym uśmiechem, rzekł, pochylając głowę w niskim ukłonie.

(C. d. n.).

Przekroczenie ogrodzenia grozi śmiercią

Ochrona budynków wojskowych

Władze wojskowe komunikują, że od 1 września rb. wszystkie budynki wojskowe będą ogrodzone barjerami, pomalowanemi na kolor biało-czerwony. Dostęp do budynków wojskowych będzie wzbroniony.

Barjery oznaczone będą tablicami trzech typów: 1) dla objektów stale chronionych z napisem „objekt wojskowy — zakaz przejścia", 2) dla objektów chronionych w pewnych godzinach z napisem „objekt wojskowy — zakaz przejścia w godzinach od... do" i 3) dla objektów szczególnej ważności z napisem „przekroczenie ogrodzenia grozi śmiercią".

Polscy wolnomyśliciele

chcą rozwinąć żywą akcję propagandową

W Związku Wolnomyślicieli dały się zaobserwować ostatnio bardzo silne tarcia. Grupy środowiskowe w Toruniu i Katowicach przygotowały już nawet rozłam. „Opozycjoniści" wydali w Toruniu własne pismo wolnomyślicielskie p. t. „Pionier".

Na ostatnim jednak zjeździe tarcia zostały zażegnane i obecnie Związek podjął bardzo energiczną akcję propagandową w kraju. Do wszystkich placówek organizacyjnych rozesłano po kilka kilogramów odezw, pism i bibuły propagandowej celem bezpłatnego rozdania w terenie.

Również w szybkiem tempie rozszerza i rozbudowuje Związek prasę wolnomyślicielską. W tej chwili posiadają już wolnomyśliciele cztery oficjalne swe organy, a to „Wolnomyśliciel Polski" „Przyszłość to my" „Błyski" i „Pionier", nie licząc prasy sprzyjającej temu ruchowi.

W Zarządzie Głównym Zw. Wolnomyślicieli dyskutowana jest nawet sprawa powołania do życia własnego dziennika, któryby stale i wyraźnie służył idei wolnomyślicielskiej.

Ostrygi, które żyją na drzewach

Na półwyspie Floryda znajduje się niezwykle bogaty park narodowy „Everglades National Park", który nazwany został przez zwiedzających „Krainą z bajki".

Roślinność parku narodowego Everglades, który zajmuje 2000 mil kwadratowych, składa się z niezwykle rzadkich okazów flory tropikalnej. Botanicy odkryli w rezerwacie roślinnym jakim przedstawia Everglades, przeszło 25 gatunków orchidei; niektóre z nich posiadają łodygi długości 15 stóp pokryte około 1000 kwiatów.

Ogromna część powierzchni tego niezwykłego parku narodowego składa się z jezior i małych wysepek, na których znajdują się słynne „ostrygi rosnące na drzewie". Ostrygi te przyczepione są do wystających ponad wodą korzeni drzew, zwanych „mangroves", a prąd wznoszącej się i opadającej słonej wody jeziora zalewa je, dostarczając koniecznego pożywienia.

Wśród fauny „Everglades" zwracają pozatem uwagę olbrzymie żółwie, a lasy mahonowie roją się od egzotycznych i wielobarwnych ptaków. Poprzez całą przestrzeń rezerwatu przechodzą dwie drogi, któremi wędrują przybywający tu z całej Ameryki turyści dla zwiedzenia niezwykłego zakątka, uposażonego w przeróżne dziwy strefy tropikalnej.

Musimy w stu procentach

wyzyskać wartości lecznicze morza

Mamy piękne wybrzeże morskie, szereg plaż na niem, a nie wyzyskujemy go w pełni. Nie wyzyskujemy jak należy w dwóch kierunkach: 1) w sensie przedłużenia sezonu nad morzem, 2) w sensie wykorzystania walorów zdrowotno-leczniczych morza i powietrza nadmorskiego.

W obu tych kierunkach zrobiono już dużo i to nie od dzisiaj zagranicą, w krajach, które posiadają brzeg morski. W Belgji np. lub we Francji sezon nad morzem trwa dłużej niż u nas, wykorzystane jest całe lato i początek jesieni. U nas własnowolnie i ze szkodą dla wszystkich, komuby się przydał pobyt nad morzem, przykrawa się t. zw. sezon do miesiąca — półtora miesiąca. W tym czasie panuje ścisk i tłok, a później pustka.

Jeśli znów chodzi o wyzyskanie walorów leczniczo - zdrowotnych pobytu nad morzem, jesteśmy i w tym kierunku na szarym końcu. Powietrze nasycone solą i jodem, kąpiele morskie ciepłe, inhalacje — są to czynniki, na których doniosłość w leczeniu niektórych dolegliwości zwrócili lekarze uwagę nie od wczoraj. Urządzenie w kilku punktach naszego wybrzeża basenów z ciepłą wodą morską, inhalatorjów, dałoby dużą korzyść zarówno kuracjuszom jak i kąpieliskom. Podobne urządzenia istnieją w Sopotach i przyczyniają się niemało do wzrostu frekwencji.

Wszystko to jednak, a zwłaszcza przedłużenie sezonu, wymaga pewnych reform i inwestycyj. W pierwszym rzędzie musiałaby być ulepszona komunikacja, zwłaszcza autobusowa z Gdyni, która obecnie przystosowana jest do krótkiego sezonu, a pozatem grzeszy nieregularnością i konspiracją, jeśli mowa o godzinach przyjazdów i odjazdów.

Wreszcie należy pomyśleć też o jakichś lokalach rozrywkowych, któreby w razie złej pogody mogły urozmaicać pobyt. Należałoby więc zainicjować budowę kasyn, któreby się stały ośrodkiem zebrań towarzyskich, mieściłyby czytelnie, sale bilardowe, sale do tańca etc. etc.

Do wyzyskania wszystkich walorów naszego morza jest jeszcze daleko i tę pracę powinnyby podjąć zainteresowane w pierwszym rzędzie kąpieliska nadmorskie. Morze dla wszystkich! — oto hasło, które nie powinno być tylko pustym dźwiękiem.

DROBNE OGŁOSZENIA

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie. względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem ogłoszeniu
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.80 zł.
5 drobnych ogł. 4.80 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Caceń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI